PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 50 (395) SOBOTA, DNIA 10 LISTOPADA 1928 ROK VIII.

BOKSERZY POLSCY w BUDAPESZCIE

Nowy rekord światowy Konopackiej. Dziewięć meczów ligowych w ciągu tygodnia

NIESPODZIANE SUKCESY Warszawianki i Polonii w Warszawie

Dwa mecze, które publiczność stołeczna miała sposobność oglądać w ubiegłą niedzielę podczas trzygodzinnego seansu piłkarskiego na boisku Polonii potwierdziły raz jeszcze przysłowie, że „patałach jest istotą nieobliczalną".

Tym razem owych patałachów dobrało się aż czterech: Warszawianka i Ruch, oraz Polonia i Czarni. Owa rewja 44-ch graczy ligowych przekonała nas niezbicie o konieczności systematycznego redukowania ilości drużyn choćby do 8-miu klubów. Bo, mówiąc prawdę, ani jeden z zespołów wspomnianych nie dorósł do poziomu który reprezentuje dzisiaj pierwsze pięć klubów tabeli.

Na usprawiedliwienie wszystkich drużyn obu meczów trzeba zaznaczyć, że wszystkie one wystąpiły w składach mniej lub więcej osłabionych. Co innego, że kto wie czy z pośród owych 44-ch graczy którzy przesunęli się przez boisko udałoby się zestawić rzeczywiście wartościowy pozbawiony słabych punktów zespół piłkarski.

Warszawianka — Ruch 3:1. Gospodarze bez Korngolda, Junga i Fijałkowskiego, Ślązacy bez Gonsiora, Kiełbasy i Kremera. Już pierwsza minuta przynosi gol strzelony dla Warszawianki przez Piliszka. Potem w grze naogół równorzędnej goście zdobywa/ją się na momenty wprost miażdżącej, ale niewyzyskanej przewagi. Gra jest pokazem przypadkowości, chaosu i braku jakiejkolwiek szkoły. Celuje w tem Warszawianka, która tym razem w Ruchu znajduje gorliwego współwyznawcę. Po przerwie, kiedy obie strony wytężają wszystkie siły dla zapewnienia sobie zwycięstwa, „trup" pada gęsto, a boisko robi wrażenie dziedzińca, na który wyrwało się kilkunastu obłąkańców

W podobnej atmosferze maximum szans zwycięstwa posiada właśnie Warszawianka. To też zwycięża. Jeden, drugi, trzeci atak, parę szaleńczych, popieranych rękoczynami przebojów Luxenburga, kilka przypadkowych odbić się piłki, strzał Lachowicza i Warszawianka prowadzi 2:1. Za chwilę przytomny wybieg Piliszka i ostateczny wynik 3:1 jest ustalony.

U zwycięzców poza pewnym Domańskim oraz równą, szybką i bardzo ostro grającą parą obrońców Wróblewski — Zwierz I, reszta drużyny, a zwłaszcza napad grała gorzej, niż zwykle. Hasselbusch dopiero pod koniec zdobył się na kilka przejść przez pomocnika, Piliszek mimo, że zapewnił swemi bramkami zwycięstwo, ciągle jeszcze jest zbyt powolny i nie sprężysty, Lachowicz i Szemajch poprostu słabi, a Luxenburg tyle, że bardziej, niż zazwyczaj „bojowy".

W pomocy Hahn dzięki swej niezwykłej ambicji, szybkości i zaciętości wybił się ponad nonszalanckiego, choć najlepszego z drużyny Zwierza II i niezwrotnego Bibrycha.

Goście już choćby ze względu na swoje warunki fizyczne nie mogą wzbudzać zaufania u widzów. Nadrabiają swe braki ambicją, a nawet czupurnością w walce oraz dużą ruchliwością. Że jednak cechy te są również atutami Warszawianki, potrafiła ona poprzeć je siłą i wygrać spotkanie.

Sędzia p. Arczyński, mimo, że miał słabe momenty, był w stosunku do poziomu zawodów arbitrem stanowczo aż nadto dobrym.

Polonia — Czarni 1:0. Drugie spotkanie dnia wniosło dzięki kilku wybitnym talentom indywidualnym jakieś ledwie zauważalne podmuchy wielkiego sportu. Owym dostarczycielem emocyj był w pierwszym rzędzie obrońca Polonii Jelski, który raz jeszcze dowiódł, że jedynie na tej pozycji daje z siebie 100 procent wartości. Bułanow był tym razem godnym partnerem Jelskiego, to też przy współpracy Konniejewskiego w bramce, słupka i sztangi, oraz.. napastników lwowian, nie zdołali oni ulokować w siatce Polonii piłki ani razu. Pomoc gospodarzy — Loth IV, Hyla, Seichter ustępowała już znacznie duetowi obrońców i nie potrafiła wnieść do gry nic ponad to, co daje dobra kondycja fizyczna, ambicja i obycie z boiskiem.

Ofensywa Polonii przedstawiała się wręcz tragicznie. Krygier, mimo wysiłków nie potrafił oswobodzić się z pod czułej opieki lewego pomocnika, Dittner jest zawsze ołowianym żołnierzykiem ze zbyt słabo nakręconą sprężyną, Olasek jest jeszcze bardziej powolny, a do tego tchórzliwy, a Tynowski może być traktowany jedynie jako pożyteczny zapasowy drużyny ligowej. Jedynym graczem. który wniósł do napadu gospodarzy energię zwycięstwa i ciąg na bramkę był. zdumiewająco wprost pracowity Ałaszewski, zasłużony zdobywca zwycięskiej bramki dnia.

Goście zdekompletowani niemniej, niż gospodarze stanowią ciągle materjał na dobrą drużynę. I stanowić ją będą pewnie jeszcze bardzo długo. Mimo, że operują oni środkami dość prymitywnemi, jednak — jak to wskazuje choćby czwartkowe zwycięstwo z Cracovią, bywają Czarni przeciwnikiem groźnym dla każdego. Tym razem ich „enfant terrible" okazał się ex bramkarz Winnicki, występujący na stanowisku prawego łącznika. Los chciał, że jemu właśnie przypadały okazje pudłowania do pustej bramki. Nastula przy czułej opiece Hyli i obu obrońców nie mógł wykazać swych zdolności kierowniczych i strzeleckich. Pozostali gracze wraz z dwoma bramkarzami, kontuzjowanymi w pierwszej połowie Krasickim i Drapałą reprezentowali poziom może najbardziej charakterystyczny dla przeciętnie dobrej polskiej drużyny piłkarskiej.

Sędzia p. Hanke nie w formie.

HASMONEA — ŚLĄSK 4:0

Od trzech lat nie było we Lwowie meczu tak wesołego. W szeregach Śląska grał jakiś podtatusiały pan, obarczony potężnym brzuchem. Ten podstarzały „pieron" przez 90 minut nie kopnął dosłownie ani razu piłki. Prócz tego goście mieli osobliwego obrońcę, który wszystkie piłki pakował do własnej bramki.

Najparadniejszy wypadek zdarzył się na kilkanaście minut przed końcem. Sędzia dyktuje rzut karny przeciw Śląskowi, gracze idą poza pole karne, zostaje tylko Krumholz z bramkarzem. W momencie, kiedy Krumholz ma strzelić, wali się nagle... bramka. Górna poprzeczka z trzaskiem spada na ziemię. Śmiechu co niemiara.

Egzekucję trzeba było wstrzymać do naprawy bramki.

Pod względem sportowym zawody stały na poziomie kiepskiej klasy B. Bramki strzelili Urich, Krumholz z karnego, Steuerman i Redler. W końcu dodać musimy, że obie strony przez 45 minut grały w dziesiątkę, dwaj bowiem gracze zeszli z boiska wskutek zmęczenia (!) Jak wesoło — to wesoło. Sędziował p. Jedliński z Krakowa.



OSTATNIE AKORDY LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI
W biegu 3 klm z przeszkodami Kusociński mija rów z wodą. Drugi Kostrzewski, trzeci Sarnacki, w tyle Gledgowd. Na prawo Konopacka, która zdobyła w dn. 4 b. m. tytuł mistrzyni Polski w rzucie dyskiem oburącz i nowy rekord światowy.

TRIUMF WARTY i CRACOVII

Legja pobita w Poznaniu 2:6, Ł. K. S. pokonany w Krakowie 1:7

WARTA — LEGJA 6:2

Był to jeden z najbardziej interesujących meczów w sezonie. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie i do końca trzymały uwagę widzów w napięciu.

Wisła odniosła wysokie zwycięstwo przyczem jej wspaniałej dyspozycji bojowej sprzyjało także szczęście.

Legja górowała może opanowaniem ciała i pewnemi własnościami taktyki.

Stara maksyma, że powodzenie Legji zależy od dyspozycji strzałowej środkowej trójki ataku i tym razem się sprawdziła Trójka była niedysponowana i za dużo kombinowała: efektem tego były tylko dwie bramki (Łańko, Nawrot) choć pozycyj dogodnych było dużo. Najsłabszy w drużynie był Akimow w bramce, słusznie też został zmieniony w drugiej połowie przez Adamowicza. Pozatem słabych punktów Legja nie wykazała, a niedzielnym swoim występem w Poznaniu — elegancją i stylem gry — udowodniła, że słusznie zaliczać się może do czołowych drużyn ligowych.

Warta acz odniosła jedno z najwspanialszych swych zwycięstw, nie przedstawia już tej jednolitej drużyny, jaką była podczas prowadzenia w Lidze.

Niemniej gra jej była porywająca. W ataku doskonały był Staliński, pozostali grali również bez zarzutu. Obrona i bramkarz zadowolili. Pomoc nie współdziałała z atakiem. Kosicki słaby.

Warta wystąpiła bez Spojdy, Legja bez Ziemiana.

Gra była początkowo równa. Po pauzie w ciągu 20 minut Warta wśród entuzjazmu publiczności uzyskała 4 bramki, za które Legja dopiero pod koniec zrewanżowała się drugim goalem.

Punkty dla Warty zdobyli: Staliński i Przybysz po 2, Szerfke i Radolewski. Sędzia p. Piotrowski z Łodzi. Publiczności około 3.000.

CRACOVIA — Ł. K. S. 7:1

Ciesząca się dobrą opinją w Krakowie drużyna Ł. K. S-u ściągnęła—mimo niepogody — wcale liczną publiczność na boisko Cracovii.

Cracovia bez Sperlinga i Szumca, grała dla wygranej, nie dla pańszczyzny. Drużyna wykazała wysokie kwalifikacje, przyczem najlepiej spisywał się atak. Dwójka Kałuża i Gintel, po przerwie jeszcze Malczyk II, przeprowadzali ataki wprost klasyczne. Chory Kubiński strzelał skutecznie. Wójcik pracowity. Pomoc ciągle ma braki w współgrze z atakiem, natomiast defensywnie jest b. dobra. Zastawniacy w obronie pewni, czego nie można powiedzieć o Malczyku w bramce.

Ł. K. S. dotrzymywał kroku tylko do pauzy. Wówczas najlepszym jego graczem był Mila w bramce, chwytający pewnie bomby Kałuży i Gintla. Szybki atak, dochodził tylko do pola karnego. Najniebezpieczniejszym jego graczem jest doskonały Moskal. Pomoc pracowała zupełnie nieekonomicznie, pilnując poszczególnych graczy jak Kałużę, Gintla i Kubińskiego, skutkiem czego po pauzie opadła całkowicie z sił. Obrońcy przeciążeni pracą też nie przetrzymali całej gry. Mila po przerwie bronił strzały trudne, natomiast puszczał lekkie.

Cracovia: Malczyk I; Zastawniak I i II; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk II, Kałuża, Gintel, Wójcik.

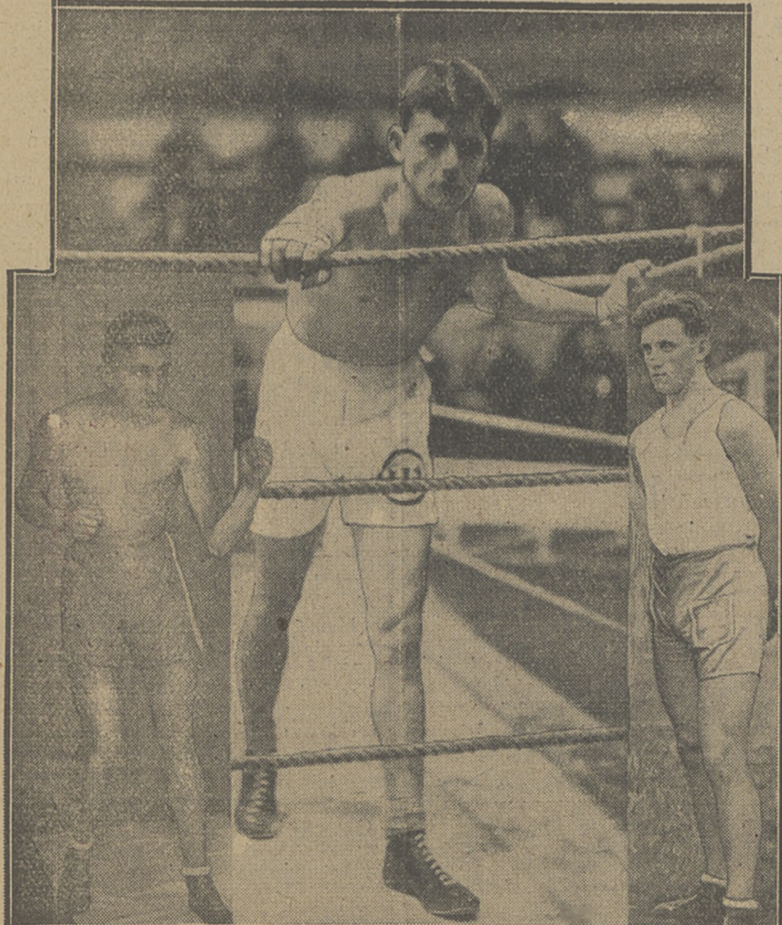
Ł. K. S.: Mila; Cyl, Jeżewski; Trzmiel, Kubiak, Pegza; Durka, Sowiak, Król, Moskal, Śledź.

Pierwsza połowa gry przy lekkiej przewadze Cracovii, która środkiem ustawicznie podchodzi pod bramkę Ł. K. S-u. Bombę Kałuży bajecznie chwyta Mila, po chwili znów strzela Gintel. W Ł. K. S. motorem ataku jest Moskal, brak mu jednak strzału.

Po dłuższem oblężeniu bramki strzela Gintel, a Cyll dobija bramkę.

Po przerwie serję golów rozpoczyna Gintel karnym za ręką. Podwyższa Kubiński wprost z korneru. Atak Cracovii prowadzi dawno nie widzianą grę. Sznurkowy ciąg Kałuża — Gintel — Kubiński i Malczyk II wjeżdża z piłką do bramki. Piątą uzyskuje Kubiński po „forze" Kałuży. Szóstą strzela Wójcik. Wreszcie siódmą po kombinacji środkiem Gintel W ostatniej minucie wyzyskuje atak Ł. K. S. zbytnią nonszalancję tyłów Cracovii i uzyskuje jedyną bramkę.

Sędzia p. Niedźwirski.



SEYDEL, ARSKI I TOMASZEWSKI
trzema wynikami nierozstrzygniętemi na meczu Polska — Węgry przynieśli zaszczyt naszemu sportowi bokserskiemu.

KUPKA, BOHATER SPOTKANIA POLSKA — WĘGRY



DWA MECZE LIGOWE W WARSZAWIE
Na lewo Luxenburg w walce z obroną Ruchu. Na prawo napastnik Czarnych ucieka Lothowi IV.



POLONIA — CZARNI 1:0.
Jeden z licznych, daremnych ataków warszawian. Tynowski i Ałaszewski mijają obrońcę gości.

Po turnieju słowiańskim w Pradze

Uwagi, opinje, spostrzeżenia

Turniej słowiański przyniósł zwycięstwo i puhar ufundowany przez Czesko - słow. federację piłkarską czeskim zawodowcom. Wygrali oni dwa mecze i osiągnęli stosunek bramek 10:3 Stosunek bramkowy Polski wynosi 2:4, Jugosławji 4:8, a czeskich amatorów 2:3.

Ubiór zmienia ludzi—powiada przysłowie. Karasiak i Gałecki niepozorne „chuchra" w cywilu przemienili się na boisku w potężnych wielkoludów, z którymi nawet czeskie smoki nie mogły sobie dać rady.

Kapitanem polskiej drużyny mianowany został Wacek Kuchar. Tytuł ten należał mu się „z wieku i urzędu". Dzierży on bowiem nietylko rekord gier międzypaństwowych (19), ale był też najstarszy wiekiem ze wszystkich graczy.

Domański, zwichnąwszy sobie palec na meczu z zawodowcami, chciał w niedzielę pozostać w hotelu. Wiedzeni dziwnem przeczuciem kierownicy ekspedycji nakłonili Domańskiego, by udał się na boisko. Po kontuzji Szumca zajął on też, mimo niedyspozycji jego miejsce. a ofiarną swą grą zapobiegł ewentualnej większej klęsce.

Bohaterem obu spotkań był bezwzględnie Karasiak. Poruszał on się na boisku tak jak gdyby był u siebie w Łodzi, nic sobie zgoła nie robiąc z „wielkich" przeciwników.

Ciszewski grał — jak wiadomo — w pierwszym dniu w barwach jugosłowiańskich. Zasymilował się on w nowem otoczeniu tak szybko, że gdy na pauzie zapytywano go się o coś po polsku odpowiadał krótko „niszta". Przy kolacji odzyskał na szczęście polską mowę, a w niedzielę był już jednym z najlepszych graczy naszej reprezentacji.

Na nasze polskie „strzelaj" ma język czeski piękne określenie „pisz". Na zawodach sobotnich siedzi jeden z naszych przygodnych korespondentów obok dwu rozentuzjazmowanych Czechów i skrzętnie notuje każde pociągnięcie. W pewnej chwili, gdy z naprężeniem obserwuje skomplikowaną akcję przeciwnika rozlega mu się tuż nad uchem gromki okrzyk „pisz" Zdziwiony obraca się do swoich sąsiadów i zapytuje grzecznie: „dobrze, ale co mam pisać".

Najtragiczniejsza rola w turnieju przypadła Jugosławji. Już pierwszy jej krok stał pod złemi auspicjami. Incydent z Kroatami zmusił Jugosłowian do sklecenia ad hoc drużyny. Zawody z profesjonałami przegrali Jugosłowianie w skandalicznym stosunku 7:1, mimo, że byli przez 65 minut przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, a nawet okresami groźniejszym od Czechów. Ostatecznie więc turniej przyniósł Jugosławji wynik. nadwyrężający dobrą sławę. a nieodpowiadający bynajmniej rzeczywistej wartości jej piłkarstwa.

Konferencja w sprawie puharu środkowo-europejskiego dla amatorów odbyła się w sobotę w hotelu „Splendid". Nie przyniosła ona definitywnego załatwienia z powodu wysunięcia przez Austrję pewnych postulatów natury finansowej, a do których rozstrzygnięcia brakło delegatom naszym pełnomocnictw. Postanowienia w ogólnych zarysach zatwierdzono, dokonano również prowizorycznego rozdziału urzędów przyczem Polsce przyznano prezydjum

Rekord Konopackiej 66.485 m.

Nowy świetny wynik naszej mistrzyni

Rzut dyskiem oburącz pań, ostatni punkt lekkoatletycznych mistrzostw kobiecych, zgromadził na starcie w Warszawie zaledwie dwie zawodniczki: Konopacką i Kobielską. Zwyciężyła Konopacka, osiągając 66,485 ctm. (39.01 i 27.475) i bijąc własny rekord światowy (65.38) o zgórą metr. Kobielska miała 58.995 (31.49 i 27.505)

Ostateczna punktacja mistrzostw w roku bieżącym przedstawia się następująco: 1) A. Z. S. Warszawa 177 p., 2) Cracovia i Grażyna po 94 pkt., 4) Roździeń 69 pkt., 5) Legja i Kolejowy K. S. po 34 pkt., 7) A. Z. S. Poznań 27 pkt.; dalej T. K. S i S. K. L. A. po 21 pkt., Makabi Kraków 20 pkt., Warta 19 pkt., Polonia 16 pkt., Makabi Wilno 12 pkt., Warszawianka 8 p., Załęże 06 5 pkt. i Wisła 4 pkt.

Punktacja po dwu latach walk o „Dianę". ofiarowaną przez P. U W. F. jest następująca: 1) A. Z. S Warszawa 341 pkt., 2 i 3) Cracovia i Grażyna po 146 pkt., 4) Legja 99 pkt., 5) Roździeń 95 pkt., 6) Warta 59 pkt.

Dwa mecze czwartkowe

Wisła — Turyści 5:0, Czarni — Cracovia 4:3

WISŁA — TURYŚCI 5:0

Tak piękne zwycięstwo Wisły nad groźnymi Turystami zostało osiągnięte zupełnie zasłużenie, a kto wie nawet, czy wynik ten nie jest raczej za niski w stosunku do możliwości Wisły. Pomimo to Turyści zrobili w Krakowie dobre wrażenie jako zgrana drużyna o bardzo dobrych tyłach i niezłej pomocy. Trudniej już byłoby powiedzieć coś dodatniego o ataku, który nie posiadał w swym składzie ani jednego wartościowego strzelca. Pewne nadzieje na przyszłość mogą budzić młodzi napastnicy Błaszczyński i Stolarski.

Wisła miała dobry dzień. Od początku do końca gra była prowadzona ambitnie i ofiarnie, a na piękne zwycięstwo złożyła się cała drużyna Specjalnie wyróżnić należy pomoc, która w składzie Bajorek, Kotlarczyk i Makowski grała nad podziw składnie i celowo. Obrona pewna i zdecydowana, nie pozwoliła Turystom na oddanie niebezpiecznych strzałów na bramkę, to też Koźmian nie miał sposobności wykazania swej klasy.

W napadzie wyróżnił się Balcer, który szybkiemi biegami i dokładnemi centrami stwarzał raz po raz groźne sytuacje podbramkowe.

Cała pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem widocznej przewagi Wisły, która usadowiła się na połowie przeciwnika. Reymanowi I udaje się zdobyć w krótkim odstępie czasu dwie bramki z podania Kowalskiego i centry Balcera.

Na początku drugiej połowy Turyści usiłują za wszelką cenę poprawić wynik. Wisła przychodzi do głosu dopiero w 23-ej min., kiedy Balcer po ładnym solowym biegu i zwycięskim pojedynku z Karasiakiem, strzela zbliska trzecią bramkę dla swych barw. Turyści rezygnują z myśli o wygranej Czwartą bramkę dla Wisły strzela wkrótce Reyman, piątą — Kotlarczyk z karnego za ręką Kubika.

Sędziował p. Krukowski z Warszawy dosyć dobrze. Publiczności 1.500.

CZARNI — CRACOVIA 4:3

Cracovia przyjechała do Lwowa w osłabionym składzie bez Szumca, Chruścińskiego, Ptaka, Szperlinga i Kubińskiego; Czarni w pełnym składzie, jedynie bez Olejniczaka.

Zwycięstwo odnieśli Czarni zupełnie zasłużenie: grali oni ambitnie, szybko, strzelali celnie i dużo

Cracovia rozczarowała. Zespołowi brak było spoistości, dyspozycji strzałowej, a nawet kombinacji. Gintel i Zastawniak I pracowali z zapałem i myślą.

Pierwszą bramkę strzela dla Czarnych Nastula, wyrównuje w kilka minut później Gintel po rzucie rożnym. Dalsze dwie bramki dla Czarnych zdobywają Nastula po wolnym Chmielowskiego i Sawka z podania Winnickiego. Po przerwie biało-czerwoni w dalszym ciągu nie mogą zdobyć się na skuteczny strzał, marnując moc pewnych sytuacyj. Dwie bramki w tym okresie, jakie padły dla Cracovii są owocem nie tyle pracy jej ataku, ile przeczulenia sędziego. Oba rzuty karne egzekwuje z powodzeniem Gintel. Jedyna po przerwie bramka dla Czarnych pada ze strzału Nastuli.

Sędzia p Rosenfeld miał słaby dzień

Węgry--Polska 11:5

Międzypaństwowy mecz bokserski w Budapeszcie

W niedzielę wieczorem w Cyrku Beketow w Budapeszcie rozegrano międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Węgry, zakończone przegraną Polski w stosunku 5:11.

Rezultat meczu — według relacyj telefonicznych naszego korespondenta specjalnego — niezupełnie odpowiada stosunkowi sił.

Nawet Węgrzy przyznają, iż rezultat 9:7 byłby sprawiedliwszy i lepiej malujący przebieg walki. Najbardziej pokrzywdzony orzeczeniem sędziego został Forlański, który walcząc bardzo ładnie z Enekeszem zasłużył conajmniej na wynik remisowy.

Przed meczem odegrano hymny narodowe obu państw. Kierownicy drużyn wymienili podarunki pamiątkowe, przyczem drużyna polska otrzymała wielki pamiątkowy srebrny puhar.

W wadze muszej Forlański (P.) ulega Enekeszowi (W.) na punkty. Decyzja sędziego była stanowczo krzywdząca dobrze i ambitnie walczącego Polaka.

Waga kogucia: mistrz świata Kocsis (W.) pokonywuje po zaciętej walce Głona (P.). Głon trzymał się nadspodziewanie dobrze, wykazując piękną technikę obrony. Natomiast ciosy Polaka pozostawiały dużo do życzenia pod względem siły.

Głon wyszedł ze spotkania z mistrzem świata Kocsisem zaszczytnie.

Waga piórkowa: Palotai (W.) bije Karaśkiewicza (P.) przez nokaut. Karaśkiewicz, znajdujący się na pograniczu wagi koguciej i piórkowej, walczył w wadze cięższej i przegrał zasłużenie. Karaśkiewicz odsłaniał się nieopatrznie i został znokautowany, pomimo, że utrzymywał cały czas walkę otwartą.

W wadze lekkiej spotyka naszą reprezentację największa niespodzianka z gatunku przykrych: Górny (P.) pomimo ambitnej walki przegrał do Szobolewskyego (W.) na punkty. Zaznaczyć należy, że na skutek specjalnego zezwolenia Pol. Zw. Bokserskiego, Górny walczył w kategorji lekkiej, zamiast we właściwej wadze piórkowej.

Waga półśrednia: Arski (P.) walczy z doskonałym Balaszem (W.) i wychodzi na remis. Arski pokazał z pośród polskich bokserów najładniejszą technikę walki i posiadał nawet pewną przewagę. Gdyby Arski nie był psychicznie przygotowany na przegraną, osiągnąłby niewątpliwie wynik zwycięski.

Seidel (P.) spotyka się w wadze średniej ze Sparringiem (W.). Walka, tocząca się prawie przy zupełnej równowadze sił, kończy się nierozegraną.

W wadze półciężkiej Tomaszewski (P.) walczy z Kristonem (W.). Tomaszewski naciera ambitnie, nie posiada jednak dostatecznej rutyny międzynarodowej. Walka nierozstrzygnięta.

Waga ciężka: Kupka (P.) — Kelemek (W.). Młody olbrzym polski, dobrotliwie uśmiechnięty Kupka, bije nokautem w drugiej rundzie przeciwnika. Kupka zwyciężył zasłużenie i w pięknym stylu.

Ogółem bokserzy nasi na 3000-nej publiczności budapeszteńskiej pozostawili doskonałe wrażenie. Najładniejszą walką było spotkanie Arskiego z Balaszem.

Zauważyć należy, że bokserzy nasi osiągnęli lepsze rezultaty w wagach cięższych, pomimo, że dotychczas za naszą mocną stronę uchodziły wagi lekkie. Pierwsze cztery kategorje przegrywamy, w dalszych trzech uzyskujemy nierozegraną, najcięższą — wygrywamy.

Sędziował p. Hrouban (Czechosłowacja).

Wynik ogólny uznać należy za bardzo zaszczytny dla młodego boksu polskiego. Pamiętać należy, że Węgrzy odnieśli ostatnio kilka zwycięstw nad reprezentacjami międzypaństwowemi, pokonywując m. in. doskonałą reprezentację Niemiec.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Wisła	2 Warta	3 Crac.	4 I. F. C.	5 Legja	6 Polon.	7 Pogoń	8 Turyści	9 Czarni	10 Warsz.	11 Ł. K. S.	12 Ruch	13 Hasmon.	14 Śląsk	15 T. K. S.
Wisła	x	2:3 2:0	2:1 1:5	2:3	1:0 1:2	2:7 2:7	1:6 0:2	0:3 0:5	0:3 2:3	2:1 2:6	4:2	0:4 1:1	0:1 1:4	1:2	2:7 0:9
I. F. C.	3:2	3:1 1:2	1:1	x	1:4 4:3	1:3 2:0	1:2 0:1	1:2 3:2	2:3 4:2	3:0	0:3 0:1	0:4 1:2	0:5 4:2	1:1 0:5	3:5 3:4
Polonia	7:2 7:2	4:1 3:1	3:1 0:1	3:1 0:2	3:4	x	2:3 4:3	1:2 5:0	3:0 0:1	1:1 3:3	0:3 2:0	1:2	1:4 0:5	0:8 0:3	1:4 0:3
Cracovia	1:2 5:1	3:0 2:5	x	1:1	0:2 3:2	1:3 1:0	3:2 1:3	1:5 1:1	0:6 4:3	1:1 1:1	0:0 1:7	4:1 2:2	2:3 0:2	1:2 0:3	2:3 0:3
Legja	0:1 2:1	1:0 6:2	2:0 2:3	4:1 3:4	x	4:3	0:7 1:1	3:1 1:4	2:1	2:4 1:7	0:3 0:1	0:2	2:2 1:7	1:4 1:3	2:1 2:5
Pogoń	6:1 2:0	1:1 3:2	2:3 3:1	2:1 1:0	7:0 1:1	3:2 3:4	x	5:4 2:3	0:4	3:0 1:0	1:5 3:4	1:2 1:3	0:2 0:3	0:4 0:3	3:4 0:3
Ruch	4:0 1:1	1:0 2:2	1:4 2:2	4:0 2:1	2:0	2:1	2:1 3:1	0:0 1:2	1:0 3:3	1:4 3:1	1:2 4:2	x	1:2 3:4	0:1 1:0	1:2 0:3
Śląsk	2:1	1:1 3:0	2:1 3:0	1:1 5:0	4:1 3:1	8:0 3:0	4:0 3:0	2:1 3:0	2:4 3:0	1:0	8:3 6:0	1:0 0:1	6:0 4:0	x	0:3 0:3
Warta	3:2 0:2	x	0:3 5:2	1:3 2:1	0:1 2:6	1:4 1:3	1:1 2:3	1:3	1:2	1:2 1:1	2:2 2:3	0:1 2:2	2:2 1:3	1:1 0:3	2:2 2:2
Ł. K. S.	2:4	2:2 3:2	0:0 7:1	3:0 1:0	3:0 1:0	3:0 0:2	5:1 4:3	0:1 1:1	3:1 0:2	3:3 0:5	x	2:1 2:4	3:1 2:2	3:8 0:6	2:0 0:6
Warszaw.	1:2 6:2	2:1 1:1	1:1 1:1	0:3	4:2 7:1	1:1 3:3	0:3 0:1	3:0 2:3	3:3 3:0	x	3:3 5:0	4:1 1:3	3:0	0:1	2:5 0:3
Turyści	3:0 5:0	3:1	5:1 1:1	2:1 2:3	1:3 4:1	2:1 0:5	4:5 3:2	x	4:1 0:3	0:3 3:2	1:0 1:1	0:0 2:1	2:3 0:1	1:2 0:3	0:3 0:3
Hasmon.	1:0 4:1	2:2 3:1	3:2 2:0	5:0 2:4	2:2 7:1	4:1 5:0	2:0 3:0	3:2 1:0	3:1	0:3	1:3 2:2	2:1 4:3	x	0:6 0:4	1:5 0:3
T. K. S.	7:2 9:0	2:2 2:2	3:2 3:0	5:3 4:3	1:2 5:2	4:1 3:0	4:3 3:0	3:0 3:0	2:0 3:0	5:2 3:0	0:2 6:0	2:1 3:0	5:1 3:0	3:0 3:0	x
Czarni	3:0 3:2	2:1	6:0 3:4	3:2 2:4	1:2	0:3 1:0	4:0	1:4 3:0	x	3:3 0:3	1:3 2:0	0:1	1:3	4:2 0:3	0:2 0:3
gier	25	26	27	25	25	26	27	27	24	25	27	26	26	26	28
wygrano	19	15	14	15	14	14	14	12	12	9	9	9	7	4	2
remis	1	8	6	2	2	2	2	3	2	7	5	5	3	2	2
przegran.	5	3	7	8	9	10	11	12	10	9	13	12	16	20	24
bramek	87:31	60:36	64:41	60:42	68:43	60:54	60:54	50:49	48:46	44:56	56:56	39:46	47:6[illegible]	22:78	28:99
punktów	39	38	34	32	30	30	30	27	26	25	23	23	17	10	6

Lekka atletyka

Mecz lekkoatletyczny Polska—Dania ma być rozegrany w czerwcu roku przyszłego w Kopenhadze. Rewanż ma się odbyć w roku 1930 w Warszawie.

Dzień sztafet i płotków w Krakowie dał następujące wyniki: sztafety męskie wygrała Wisła: 4 x 100 m. w 47.6, szwedzka — 2:12.8, olimpijska — 3:44.8, 4 x 400 m. — 3:55.2, 3 x 1000 — 9:07.8 Sztafety kobiece wygrała Makabi: 4 x 60 m. — 34 s., 4 x 100 m. — 58.4, 4 x 200 m. — 2:06 6. Biegi męskie przez płotki wygrał Kotowski (Wisła): 110 m. — 18 sek., 400 m — 64 sek Bieg 80 m. płotki dla pań wygrała Freiwaldówna 14.4 sek.

Drużynowy bieg naprzełaj K. S. Odrodzenie zgromadził na starcie przeszło 200 zawodników. Zwyciężył Orzeł przed Strzelcem. Indywidualnie pierwszy był Kowalski (Orzeł) 17:27.4

2) Czyżewski (Var.), 3) Cendrowski (Var.).

Bieg naprzełaj o mistrzostwo Poznańskiego O Z. L. A. w konkurencji pań (dystans około 1200 m.) wygrała Popielówna (A. Z. S.) w czasie 5:41.0, 2) Radecka (A. Z. S.) 5:44 0, 3) K. Grześkowiakówna (Sokó), 4) Jałoszyńska (Warta) zdyskwalifikowana za skrócenie toru. W konkurencji panów dystans wynosił około 7 klm. Startowało 20 zawodników, ukończyło bieg 17-tu. Zwyciężył Ratajczak (Sokół), wyprzedzając dopiero w ostatniem okrążeniu Nogaja (Warta), który nie wytrzymał tempa na finiszu, 3) Bartkowiak (Sokół).

Trójmecz lekkoatletyczny w Poznaniu wygrał A. Z. S. (73 pkt.) przed Sokołem (66 pkt.) i S. M. P (35 p.)

Poszczególne wyniki: 60, 300 i 500 mtr. — Pernak 7.2, 37.9 i 1:14, 1 klm. — Ratajczak 2:48.8, sztafety szwedzka i olimpijska — A. Z. S. — 2:09 6 i 3:46.6, skok wdal z miejsca — Gruchalski 271, wwyż z miejsca — Strudarek 132, tyczka — Kubiak 2.90, trójskok — Kups 11.48.

Mecz lekkoatletyczny A. Z. S.—Lechja rozegrany we Lwowie zakończył się zwycięstwem A. Z. S-u w stosunku 36:22.

Oto wyniki: 100 i 200 m — Wojnarowicz — 11.8 i 24.8, 3 klm. — Gosenbusch — 10:41, 4 x 100 m. — A. Z. S — 50.2, wwyż — Kulik — 160 cm., wdal i kula — Cena — 545 i 10.81, dysk — Nesteruk 25.85, oszczep—Kulisz — 41.63.

Bieg naprzełaj na dystansie 3000 m. zorganizowany przez R K. S. Legię w ubiegłą niedzielę w Krakowie wygrał Motyka (A. Z. S.) — 9:29.9 przed Czubakiem (Wawel).

Wieści z Wilna

Wilno pod znakiem strzelectwa przeżyło ostatnio szereg emocyj. Konkurs pań zgromadził 1 b. m. na strzelnicy ośrodka W. F. 12 zespołów. W konkursie na 25 mtr zwyciężył zespół Zw. Strzel. (218 pkt. na 300 możliwych). W konkursie na 50 mtr. zwyciężył zespół gimn. im. Czackiego (225 pkt. na 300 możl.) Najlepsze indywidualne wyniki uzyskały: na 25 mtr — Szabłowska (gimn. Orzeszkowej) — 83 pkt. na 100 możl., na 50 mtr. — Trybocka (szk. im. Konopnickiej) — 84 pkt. na 100 możliwych.

Konkurs Pogoni dał ub niedzieli wyniki następujące: W konkursie zachęty dla niestowarzyszonych najlepszy wynik (79 pkt.) uzyskał Witkowski. W konkursie wewnętrznym Pogoni na 25 mtr. pierwsze miejsce zajął kpt. Krajewski, osiągając 91 pkt. na 100 możliwych. W strzelaniu na 50 mtr. identyczny wynik osiągnął chor. Sokulski (91 pkt.).

W konkursie hufców szkolnych na 25 mtr. zwyciężył zespół gimn. Lelewela (245 pkt. na 300 możl.). Najlepszy wynik indyw. uzyskał Ruszkiewicz (gimn. Czackiego) — 88 pkt. W konkursie na 50 mtr. zwyciężył zespół gimn. Lelewela (230 pkt.). W klasyfikacji indywidualnej 1) Packiewicz (gimn. Lelewela) — 86 pkt.

Turniej o puhar Wil Z. O P. N. W pierwszym dniu nanowo wylosowanego turnieju piłkarskiego o puhar Wil Z. O. P. N. 1 p. p. Leg. rozprawił się gładko z Ogniskiem, bijąc „kolejowców" w stosunku 5:1. Sędzia p Kostanowski zmuszony był usunąć z boiska 2 graczy 1go pułku (Malickiego i Krawczyka) za nieodpowiednie zachowanie się.

Rozegrany w ub niedzielę drugi z kolei mecz o puhar Wil O Z. P N-u przyniósł zasłużone zwycięstwo Pogoni nad A Z. S-em 3:1 W barwach „Wojskowych" debiutował b. gracz A Z S-u warszawskiego — Zbyszewski, który strzelił 2 bramki.

Drużyna hazeny P I W F-u rozpoczęła propagandowe tournee po prowincji Drużyna z Siedlec po doskonałej (jak na prowincje) grze do połowy ulega w drugiej części mistrzowskiemu zespołowi Warszawy w stosunku 1:10

Mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja ma być rozegrany w roku przyszłym w Poznaniu w ramach programu sportowego Powszechnej Wystawy Krajowej. Projektowany również jest mecz Polska — Węgry.

46 rekordów lekkoatletycznych i 42 pływackie padło w roku bieżącym.

Jasna rzuciła dyskiem na zawodach wewnętrznych Cracovii 33.85.

Robotniczy wyścig górski na trasie Kraków — Wadowice — Bielsko wygrał Żak z Legii (Kraków) w czasie 3:32 przed Grzesikiem (4 godz.) i Kwintą (4:12).

50 klm bieg kolarski o robotnicze mistrzostwo Warszawy wygrał Rycembel w czasie 1:49.04 przed Myrcha (obaj ze Świtu) Drużynowo zwyciężył Świt przed Skrą.

Bieg kolarski Hakoahu (Warszawa) na dystansie 25 klm zakończył się zwycięstwem Goldberga w czasie 48:30 przed Roterem.

W koszykówce losy mistrzostwa Warszawy są rozstrzygnięte: A. Z. S. pokonał Polonię 21:16. Kostrzewski zdobył 19 punktów. Polonia pokonała Old boyów poselstwa U. S. A. w Warszawie 31:12.

Y. M. C. A krakowska zdobyła pierwsze miejsce w mistrzostwie drużyn w piłce koszykowej przed Warszawą i Łodzią. Tytuł mistrza w piłce siatkowej na r. b. przypadł w udziale zespołowi Y. M. C. A Warszawa przed Krakowem i Łodzią. Mecze odbyły się w Krakowie.

Z Poznania do Katowic

Polski Związek Bokserski zmienia siedzibę

W niedzielę dnia 4 listopada odbyło się w Poznaniu walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego Obradom przewodniczył kpt. Baran. Reprezentowane były następujące okręgi: górnośląski (p. Wieczorek), łódzki (p. Landek) pomorski (p. Sadłowski), lwowski (p. Steckow), poznański (p. Chmielikowski) Delegatów nie wysłały okręgi: warszawski i wileński.

Przedpołudnie zajęły sprawozdania ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej, dyskusja i udzielenie (jednogł.) absolutorjum. Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowego zarządu Ponieważ okręg poznański nie okazał wielkich chęci do dalszego prowadzenia agend P. Z. B., przeszedł jednogłośnie wniosek okr. górnośląskiego proponujący przeniesienie siedziby do Katowic.

W związku z tem jeden z delegatów śląskich przedstawił listę przyszłego zarządu P Z. B., która znalazła pełne uznanie u zebranych. Nowy zarząd P. Z. B. zawiera następujące nazwiska: prezes dr. Tadeusz Saloni, przew. śląskiej rady sportowej, wiceprezesi: dr. Szkudlarz, burmistrz miasta Katowic i inż. Sznapke, gen dyrektor huty Laury, sekretarz red. Szeliga-Żuławski, skarbnik p. Paweł Snopek, przewodniczący wydz. sportowego p. Wieczorek.

Po wyborze zarządu red. Szeliga-Żuławski złożył oświadczenie iż śląska rada sportowa, której nowy prezes P. Z B. jest przewodniczącym zobowiązała się: a) sprowadzić drugiego trenera na cały rok, który będzie objeżdżał poszczególne okręgi, 2) finansować kursy bokserskie, 3) wydawać miesięcznik bokserski ew. sportowy, 4) użyczyć lokal bezpłatnie dla sekretarjatu P Z. B.

W wolnych wnioskach uchwalono, z powodu pięciolecia istnienia P. Z. B. zmniejszenie kar z wyjątkiem pieniężnych.

Dość radykalnie zmniejszono dożywotnie dyskwalifikacje p Latowskiego i boksera Radomskiego Władysława, głośnych z afery w cyrku warszawskim Schuman — Radomski — Latowski. Pierwszy zawieszony będzie do następnego walnego zebrania P. Z. B., a drugi — tylko do 31 grudnia 1928 roku.

I. F. C. -- Pogoń 1:0

Końcowe mecze ligowe, mimo że losy tabeli zarówno u jej czoła jak i na ostatnich miejscach są już niemal przesądzone, wnoszą do rozgrywek ciągle element walki bardzo zażartej. Zjawisko to wskazuje niezbicie, że w życiu sportowem pasja walki i zwycięstwa jest silniejszą od przemęczenia i znużenia serją całorocznej młocki mistrzowskiej.

Z tego też względu trudno nawet pomyśleć, aby jaki klub, mimo że przy listopadowej pogodzie każdy niemal mecz grozi tylko powiększeniem deficytu klubowego, skwitował z walki i oddał punkty konkurentowi. Jaskrawem potwierdzeniem wyżej przewidzianego było niedzielne spotkanie I.F.C. z Pogonią w Katowicach.

Deszcz, plucha, błoto, na trybunach 500 osób — oto tło zawodów, w których starły się potęgi piłkarskie Śląska i Lwowa. Mimo tak niepomyślnych warunków, mecz był niezwykle zażarty i prowadzony z maksymalnym wysiłkiem przez obie strony W tych warunkach przy równych siłach przeciwników wynik był dziełem przedewszystkiem przypadku, który był łaskawy dla gospodarzy. Jedyna bramka dnia została z błota podbramkowego wtłoczona do bramki Pogoni przez Görlitza. Stało się w ostatniej minucie gry. Sędziował p. Rutkowski.

Górny Śląsk pokonał w spotkaniu zapaśniczem Kraków 15:5

Wisła krakowska została zaproszona na tournee do Ameryki północnej, gdzie ma rozegrać 10 spotkań, i do Skandynawii (6 meczów).

Nowy klub hokejowy powstał w Poznaniu pod nazwą „Czarni". Zarząd jego stanowią: Zbigniew i Zdzisław Gołębiewscy, Zieliński i Różańscy. Debiut nowego klubu na zielonej murawie z mistrzem Polski Lechją zakończył się wygraną mistrza w stosunku 10:1 (4:1). Bramki strzelili: Paczkowski Tad. (5), Paczkowski Sob. i Skrzypczyński po 2, Szwabe 1.

Piłkarstwo

W niedzielę najbliższą dn. 11 b. m. odbędą się następujące mecze ligowe: Czarni — Warta we Lwowie, Legja — Polonia w Warszawie, Wisła — Śląsk w Krakowie, I. F C. — Warszawianka w Katowicach.

O wejście do Ligi walczy w Przemyślu tamtejsza Polonia z krakowską Garbarnią.

Walka o wejście do Ligi zdąża szybkiemi krokami ku końcowi W grupie południowej, jedynej, w której rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone, Pogoń (Katowice), po pokonaniu walkoverem Victorii (Częstochowa), stanęła do decydującego trzeciego z rzędu spotkania z Garbarnią (Kraków) Mecz rozegrany został w Bielsku na boisku B. B. S. V. Zwyciężyła Garbarnia nie tyle zasłużenie, ile szczęśliwie w stosunku 2:1, kwalifikując się do rozgrywek międzygrupowych, gdzie spotka się z Ł. T. S. G. i z Polonią przemyską

Ł. T. S. G. zrewanżował się Polonii w Łodzi za porażkę w Przemyślu, zwyciężając zasłużenie po nieciekawej, stojącej na niskim poziomie grze w stosunku 2:0. Obie bramki dla zwycięzców strzelił Berkman. Sędziował p. Rosenfeld.

Stan rozgrywek międzygrupowych jest w tej chwili następujący: 1) Ł. T. S. G. 2 gry, 2 pkt., st. br. 3:2, 2) Polonia 2 gry, 2 pkt., st. br. 2:3, 3) Garbarnia 0 gier. 0 pkt

Nadzwyczajne walne zebranie W. O. Z. P N. odbyło się w ubiegłą niedzielę. Na stanowisko prezesa blok robotniczych klubów zgłosił kpt. Kobosa z R. K. S. Ruchu, który przeszedł też 21 głosami. Następnie wybrano jednomyślnie p Gotliba (Gwiazda) jako wiceprezesa, Kielsona (Barkochba) jako sekretarza.

Hasmonea lwowska, której spadek do kl. A jest już przesądzony, stara się rozmaitemi drogami o pozostanie w Lidze. Jak nas informują ze sfer Ligi, ostatnio bawił w Warszawie przedstawiciel tego klubu p. Schargiel i starał się przekonać kierownicze sfery piłkarskie, że powinny pójść na rękę Hasmonei, wbrew wyraźnemu paragrafowi statutu rozgrywek.

W zamian za to p. Schargiel obiecywał nie dopuścić do utworzenia się związku klubów żydowskich, który zdaniem jego bez Hasmonei nie ma racji bytu. Z tego też źródła pochodzą wszelkie wersje o wniosku jednego z klubów lwowskich, by Ligę ograniczyć do 8 klubów.

Gdyby i inne kluby zagrożone spadkiem z Ligi chciały podobnemi metodami wpływać na utrzymanie swego stanu posiadania, najwłaściwiej byłoby stworzyć poprostu pewną grupę dożywotnich członków Ligi.

OSTATNIE WYNIKI ZAGRANICZNE

Węgry — Szwajcarja 3:1. Mecz piłkarski o puhar europejski. W puharze prowadzą Włochy przed Węgrami i Austrją.

Holandja — Belgja 1:1. Międzypaństwowy mecz piłkarski rozegrany w Amsterdamie.

Londyn — Paryż, międzynarodowy mecz piłkarski rozegrany w Paryżu. zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 2:1.

O mistrzostwo piłkarskie Czech rozegrano ostatnio następujące spotkania: Sparta — Bohemians 3:2. Victoria Żiżkov — C A F K 4:1 Victoria Żiżkov—Slavia 5:0 (!), Sparta—Kladno 1:1.

Mistrzostwa piłkarskie Austrji. Admira — Nicholson 4:1, Rapid—Slovan 3:2, Austria — W A. C 2:1, Sportklub — Admira 3:1, B. A. C.—Vienna 2:1. W mistrzostwach prowadzi nadal W. A. C przed Admirą.

Maraton słowacki rozegrany w Koszycach zakończył się zwycięstwem Węgra Galambosa w czasie 2:55:45 przed Czechami Stiastnym — 2:58:30 i Zyka — 3:02:57. W biegu tym mieli startować polscy maratończycy, nie zostali jednak wysłani przez P. Z. L. A. i, zdaje się słusznie.

Na boiskach stołecznych

Rozegrane na boisku Skry finałowe mecze o puhar „Momentu" nie zostały rozstrzygnięte. Walka o pierwsze miejsce pomiędzy Gwiazdą a Barkochbą została na 15 minut przed końcem przy stanie 1:1 przerwana z powodu zapadających ciemności. Również walka o trzecie i czwarte miejsce pomiędzy Ascolą a Samsonem nie została rozstrzygnięta, gdyż remisowy wynik 1:1 nie uległ zmianie nawet po zarządzeniu 30 min. dogrywki.

W zawodach o wejście do kl. A Kordjan został pokonany przez Sokolęta 1:2. Drugi mecz pomiędzy Gwiazdą a Sokolętami został wobec nieprzybycia sędziego uznany za towarzyski i przyniósł zwycięstwo Sokolętom w stosunku 4:2. W zawodach prowadzi obecnie Gwiazda (4 pkt.) przed Sokolętami (2 pkt.) i Kordjanem.

W zawodach robotniczych o mistrzostwo Warszawy w kl A mistrzostwo zdobył Marymont przed Skrą, Ruchem i Pociskiem. W kl B prowadzi Świt przed Sarmatą i Ogniwem, w kl C w I grupie — Znicz przed Roburem i Siłą stołeczną, w II zaś Siła wołomińska przed Żoliborzem i Lilpopianką

Pozatem Ruch pomimo wystawienia rezerwowego składu łatwo pokonał Barkochbę 3:0. Varsovia mając nieznaczną przewagę zwyciężyła Ascolę 3:1. Ogniwo występując w 9 uległo Skrze 0:2. drugi „garnitur" Legji zmiażdżył Kongresówkę I 5:0, a drugą 4:1 Polonia II odniosła zwycięstwo nad Orłem 4:0, ale przegrała z Warszawianką II 0:3. I Baon Administracyjny występując z kilkoma graczami ligowemi wygrał z komb. Polonja 3:0. Skra II pokonała komb. Barkochbę 2:0, oraz stołeczną Siłę 5:0, wreszcie Orzeł zwyciężył Warsz. K. S. 7:0.

Turniej szóstkowy zorganizowany przez R. K. S. Ordon z okazji 3-lecia istnienia klubu, przyniósł w finałowych rozgrywkach zwycięstwo Drukarzowi przed Ordonem i Drukarzem II-gim.

O wejście do kl B walka staje się coraz bardziej zacięta Ostatnio Lilpopianka wygrała ze Zniczem 5:0 ale przegrała rewanżowe zawody z A K. S 1:3, Znicz zwyciężył A K S 4:0, wreszcie Mazovia wyeliminowała Redutę 5:1

GÓRNY MÓWI

Najlepszy bokser polski o swej karjerze sportowej

(Specjalny wywiad „Przeglądu Sportowego").

Dla Was, Szanowni Czytelnicy naszego pisma, tytuł ten nic nie znaczy. Ci jednak co znają Górnego, mistrza pięści w wadze piórkowej, dziwią się, [w]idząc ten tytuł. Bo może mieć Finlandja milczącego Nurmiego, może mieć też i Polska małomównego Górnego.

Górny nie mówi — bo dziwi się czego od niego właściwie chce świat sportowy? Siedział sześć lat pod ziemią, walił kilofem w złomy czarnych djamentów, gdy „szycht odwalił!", wracał do domu i w chwilach wolnych walił tą samą prawą, spracowaną dłonią po łbach współtowarzyszy górników, którym zdawało się, że uprawiają boks. Coś tam słyszeli o boksie, o rękawicach, o treningu...

— Możeby spróbować — pomyśleli. Więc pookręcali twarde pięści szmatami i okładali się nawzajem jak który umiał.

Było to jeszcze w r. 1921. Janek Górny, po śląsku „Hanyszem" wołany, mając rok 14-sty, wstąpił do K. S. Atlas, który uprawiał ćwiczenia atletyczne. Ale „zmierził se" one ciężary szybko i do boksu się dobrał. W krótkim czasie natknął się Górny na Klarowicza. W założonym przez ostatniego „Bocksing Clubie" nasz mistrz zaczął tam stawiać pierwsze prawidłowe kroki bokserskie.

Dziś Jan Górny ma lat 21. Rodem z Gliwic, osiadł z ojcami w Królewskiej Hucie i z nią przystał do Polski. Po ukończeniu szkoły powszechnej stanął do ciężkiej pracy dla kawałka chleba. Młodość i nabyta w pracy siła rwała go do sportu.

I porwała... Dziś Górny ma za sobą zgórą 120 rozegranych spotkań z czego ani jednego nie przegrał K. O. Prowadzi też sobie dokładny, drobiazgowy wykaz kiedy, gdzie, z kim i z jakim wynikiem się spotkał.

Pracę trenera Niespla bardzo chwali. — On chciał ze mnie coś zrobić, to ja się przykładałem do ćwiczeń pilnie i trenując, dużo zyskałem.

Zapytany o wrażenie z wyjazdu do Danji i Szwecji opowiada w niewyszukanych słowach jak to o polską ekipę dbali kierownicy: prezes Wieczorek i skarbnik Spigielmann.

— Wszędzie nas wiedli po mieście, abyśmy nie myśleli o oczekującej walce. Błazny wyprawiali, by my się tylko śmiali.

Wspomina powitanie uroczyste na dworcu, dziennikarzy, wywiady, fotografję. Dzienniki duńskie całe strony poświęcały przyjazdowi i pobytowi polskich bokserów, zamieszczając podobizny i karykatury.

Zawody bokserskie odbywały się we wspaniałej sali stadjonu Kopenhagi. Gdy po pierwszem spotkaniu, wygranem przez Górnego k. o. Duńczycy poznali jego sławny cios „prawy", poszedł zaraz rozgłos o tem uderzeniu i już wszyscy następni przeciwnicy strzegli się go jak ognia. W drugiem spotkaniu Górny walczył z przeciwnikiem o kategorję cięższym.

— Jo tylko dawał pozór, by mu mo wciść ten mój prowy—mówi Górny, ale on się strzegł dobrze. — Zrobili mi przegranu na punkty, ale to się nie zgodziło — bo on był dwa razy na fest zamroczony.

W karykaturze odtwarzano Górnego stojącego nad przeciwnikiem z podniesioną do ciosu prawicą, a u jego stóp leżącą głowę przeciwnika. Seidla nazwano „okulistą", ponieważ we wszystkich spotkaniach przeciwnikom podbijał oczy.

Nasi bokserzy spotykali też wielu tam osiadłych Polaków, którzy naszą ekipę zapraszali w gościnę, ciesząc się, że słyszą po latach polską mowę.

Ze Szwedami trudno Górnemu było przez k. o. wygrać. — To twardy naród — dodaje.

W końcu dodaje Górny jeszcze, że Szwedzi używają ciosu w kark, który zaraz zamracza. Otrzymał trzy takie uderzenia i do dziś ma jeszcze kark napuchnięty.

— Ale ja im to oddawał — kończy, żegnając się.



U PROGU ZIMY
Już niedługo entuzjaści narciarstwa przypną „deski" i porysują śnieżne płaszczyzny górskie linjami szusów i telemarków.



JAN SARNACKI
mistrz Polski na 10 klm. i w steeple-chase należy wraz z Pietkiewiczem i Kusocińskim do elity naszych długodystansowców.

„Łucznik" w rękach Polonii

Po ostatnim akcie mistrzostw lekkoatletycznych

Walka o łucznika Wittiga została zakończona. Ostatnim jej akordem był bieg z przeszkodami na dystansie 3 klm. rozegrany w Warszawie w Parku Sobieskiego w dniu 1 listopada.

Na starcie stanęło zaledwie 8 zawodników wyłącznie z Warszawy. Trasa biegu wzorowana ściśle na olimpijskiej, tylko rów z wodą był nieco nieprzepisowy.

Po pierwszem okrążeniu bieżni na czoło wysunęli się faworyci biegu: Kusociński i Sarnacki — świetni długodystansowcy i Kostrzewski, specjalista od płotków. Trójka ta idzie równo, a prowadzą na zmianę Kusociński i Kostrzewski. Po dwu okrążeniach Sarnacki atakuje leaderów z powodzeniem i po chwili jest już o 20 mtr. przed Kostrzewskim. Kusocińskiemu tymczasem przeszkadza okaleczona w biegu Warszawa — Wilanów noga i zostaje coraz bardziej w tyle, by wreszcie się wycofać. W jego ślady idą jeszcze Idrjon i Łukaszewicz. Na czele idzie teraz sam jeden Sarnacki i przerywa taśmę w czasie 10:44.2 o 100 mtr. przed Kostrzewskim. Na trzecie miejsce o kilkadziesiąt metrów za drugim wychodzi Karczewski, zostaje jednak zdyskwalifikowany tak, że jego miejsce zajmuje niespodziewanie młody zawodnik z Polesia, startujący w barwach Polonii — Giedgowd, 4) Pruszkowski (Y. M. C. A.).

W klasyfikacji ostatecznej pucharu Wittiga wygrała więc Polonia, ponawiając swój triumf z pierwszego roku rozgrywek i przecinając pasmo zwycięstw A. Z. S-u. Polonia zdobyła ogółem 49 pkt., 2) A. Z. S. — 38 p., 3) Warszawianka — 33 p., 4) Warta — [...] p., 5) Cracovia — 15 pkt., 6) 3 p. [...] — 7 pkt., 7) A. Z. S. Kraków — 5 pkt., 8) Ł. K. S. — 4 pkt., 9) Polonia (Bydgoszcz) — 3 pkt., oraz Varsovia, A. Z. S. Lwów, Sokół (Bydgoszcz) i Zw. Młodz. Wiejskiej (Białystok) po 2 punkty.

Jak widzimy przysłowiowa już hegemonja A. Z. S-u i Polonii zanikła niemal zupełnie. Warszawianka, Warta i Cracovia stały się groźnemi rywalami klubów stołecznych i kto w roku przyszłym zdobędzie puhar Wittiga jest kwestją zupełnie otwartą.

Mimo to ostateczny los puharu jest przesądzony na korzyść detronizowanych potęg lekkiej atletyki. Przewaga, którą zdobyła Polonia i A. Z. S. w latach swej bezkonkurencyjności jest tak wielka, że walka o zdobycie puharu na własność tylko między niemi toczyć się może. Po czterech latach bowiem A. Z. S. zdobył 215 pkt., Polonia 211 pkt. Następny klub Warszawianka ma już tylko 66 pkt., Warta 44 pkt., Pogoń 37 pkt., Cracovia 26 punktów.



JAN GÓRNY

Sezon „six-days" rozpoczęty

Zagraniczna kronika torów kolarskich

Po zamknięciu kolarskich torów otwartych przeniesiono się gremjalnie do hal, gdzie na czele każdego programu stoją wyścigi amerykańskie parami jako przygrywka do wielkich sześciodniówek, punktów kulminacyjnych każdego sezonu zimowego. Pierwsza taka sześciodniówka rozpoczęła się już w Detroit (Ameryka) — siedzibie największych fabryk samochodowych. Rozgrywana ona będzie na nowych zasadach. Kolarze będą walczyli nie 144 godzin bez przerwy, a tylko po 12 godzin dziennie. Zaniechano również wszelkich finiszów, które będą rozgrywane jedynie ostatniego dnia, celem ostatecznego ustalenia klasyfikacji tych par, które nie pozwoliły się zdystansować o okrążenia. Six days oparte na tych zasadach rozegrane było już z powodzeniem w Chicago przed dwoma laty. Do wyścigów w Detroit stają między innemi następujące pary: Mac Namara — Beekman, Debaets — van Nek, Cockler — Stockholm, Petri — Horder, Blanchonnet — Cugnot, Letourner — Broccardo.

Linart długoletni mistrz świata w jeździe za motorami, po niefortunnym występie na mistrzostwach świata w Budapeszcie zaczął rozpuszczać pogłoski, że przyczyną jego porażki do Sawalla była zmowa Niemca ze Snoekiem. Związek niemiecki w odpowiedzi na te insynuacje, zabronił Linartowi w ciągu roku startować na torach niemieckich. Kara nader dotkliwa, jeżeli się zważy, że większość startów Belga miała miejsce właśnie w Niemczech. Linart zaprotestował przeciwko tej dyskwalifikacji w Union Cycliste Internationale i przypuszczalnie otrzyma zadośćuczynienie zwłaszcza że, jak twierdzi prasa francuska, zmowa Sawalla i Snoeka na mistrzostwach budapeszteńskich została stwierdzona.

Bieg parami rozegrany na torze w Stuttgarcie zakończył się zwycięstwem Francuzów: Loueta i Boucherona, którzy przebyli w ciągu dwu godzin 79.200 mtr., bijąc o okrążenie Rauscha, Huertgena i Charlier, Duraya. Takiż bieg w Berlinie na dystansie 75 klm. przyniósł zwycięstwo Ehmerowi i Kroschelowi w czasie 1:49:36.4. Startowały tylko pary niemieckie.

W biegach za motorami w Paryżu Möller zwyciężył w obu biegach na 30 klm., bijąc Benoita, Paillarda i Linarta (!). Match Omnium wygrał niespodziewanie Szwajcar Richli.

Lista najlepszych kolarzy Niemiec stawia na pierwszem miejscu wśród zawodowców Mantheya przed Nebem i Wolkem. W dwu związkach amatorskich na czele kroczą Stübecke i Sieroński (Polak z pochodzenia).

TAJEMNICA GWIZDKA SĘDZIEGO

Każdy znawca piłki nożnej zdaje sobie sprawę z faktu, że na absolutnie udaną całość meczu składa się nietylko dobra gra obu zespołów, lecz również atmosfera widowni i wreszcie — sposób prowadzenia zawodów przez sędziego.

Dwa czynniki ostatnie są zespolone ze sobą w sposób aż nadto widoczny. Widzowie niesforni, pozbawieni kultury i znajomości przepisów gry, potrafią w przeciągu godziny nieustannych okrzyków i urojonych pretensyj wyprowadzić z równowagi nawet bardzo rutynowanego i opanowanego nerwowo arbitra.

I naodwrót — sędzia prowadzący zawody niedbale i popełniający szereg kardynalnych, decydujących o przebiegu gry błędów działa na widownię jak czerwona płachta na byka.

We wzajemnym tym stosunku naogół jednak lwia część winy leży właśnie po stronie publiczności, która w zbiorowej swej psychice skłonna jest do sądów tak kategorycznych, że aż posuniętych do... samosądu

Widownia piłkarska ma już to do siebie, że skromny i nieśmiały w życiu prywatnem pan X., człowiek, który tyle, że słyszał o „jakimś tam" spalonym i foulu, kiedy znajdzie się w zbitej masie publiczności przeistacza się w autorytet, rozstrzygający jednem machnięciem języka najbardziej nawet zawiłe problematy sędziowskie.

Ile rozstrzygnięcia te są w większości wypadków warte, zdaje sobie sprawę każdy. Bo wszak pan X., gdyby ambicje jego pokrywały się rzeczywiście ze znajomością przepisów, znalazłby napewno niejedną okazję, aby wystąpić na boisku w roli sędziego... równie krytykowanego jak każdy inny.

Co innego, że skala znajomości przepisów przez publiczność polską jest niezwykle szeroka. Tak więc przeciętny widz krakowski, mimo, że serce może go ciągnąć ku drużynie miejscowej, potrafi naogół wznieść się ponad szowinistyczny subjektywizm klubowy i ocenić należycie walory danego sędziego. We Lwowie i Łodzi ambicje lokalne panują na widowni niepodzielnie. Hasło — byle wygrał swój — jest w miastach tych naogół silniejsze od wszelkich paragrafów prawa sędziowskiego, a nawet kwalifikacyj sportowych drużyn.

Większość meczowej publiczności w Warszawie zaliczyć można w dziedzinie znajomości przepisów do analfabetów. Jest to kategorja widzów najbardziej niebezpieczna, bo nieobliczalna. Wystarczy, aby jakiś mądrala wyrwał się z najbardziej niepotrzebnym protestem, a za chwilę całe trybuny gotowe są go z zapałem naśladować. Co gorsze — i w łożach klubowych można się nasłuchać uwag o sędziowaniu, od których uszy więdną.

Na Górnym Śląsku, poza częścią żywiołu niemieckiego w Katowicach, w przepisach nie orjentuje się niemal nikt.

Najlepiej bodaj sprawa przedstawia się w Poznaniu, gdzie częściowo wskutek zmonopolizowania sympatyj przez Wartę, częściowo ze względu na wykształcenie sportowe i temperament publiczności trybuny przedstawiają się jako całość najbardziej sympatycznie.

Nawracając do samych przepisów, zaznaczyć należy, że podlegają one zmianom niemal że bez przerwy.

Po zniesieniu spalonego przy rzucie z linji bocznej nastąpiła uznanie bramki, zyskanej bezpośrednio z rzutu z rogu. Potem przyszła zmiana w spalonym, 9 mtr. przy rzucie karnym itd. itd.

Modyfikacje te dyktowane najczęściej przez życie są najbardziej dobitnym wskaźnikiem, że sport piłkarski żywo pulsuje i przechodzi bez przerwy przez sita doświadczeń, dokonanych na boisku.

To też, aby sprawy te uzgodnić i wykluczyć wszelkie różnice w interpretowaniu przepisów Polskie Kolegjum Sędziów Piłkarskich zadało sobie trud zredagowania komentarzy do istniejących przepisów. Niektóre z nich niewątpliwie rozjaśnią horyzonty przeciętnego widza meczów piłkarskich, a da Bóg — uświadomią niejednemu, że jednak zna się on na przepisach w gruncie rzeczy bardzo mało.

Tak mało, że lepiej będzie na przyszłość, aby siedział na trybunie cicho, albo... poszedł sam na boisko sędziować.

J. G.

(Ciąg dalszy nastąpi).



REPREZENTACJA STOLICY W HAZENIE
[...]ym wynikiem 12:1 z Łodzią dowiodła, że nie ma równych sobie w Polsce.



NAJLEPSZE HAZENISTKI ŁODZI
zgromadzone w reprezentacji uległy stolicy w wysokim stosunku 1:12.

DWA MECZE PIŁKARZY POLSKICH w PRADZE

W ocenie działaczów sportowych

Po zakończeniu turnieju słowiańskiego korespondent „Przeglądu Sportowego" zwrócił się do szeregu osobistości sportowych z prośbą o wyrażenie swej opinji.

Mec. Pratkowski, kierownik naszej ekspedycji, wiceprezes P. Z. P. N-u mówi:

— Z rezultatu sobotniego byłem bardzo zadowolony. Cała drużyna nasza grała ofiarnie i ambitnie.

W drugim dniu mogliśmy wygrać, niestety jednak zawiódł atak. Amatorzy czescy grali z nami o wiele lepiej, niż z Jugosłowianami Przyczyniło się do tego wstawienie do napadu czterech nowych, wypoczętych graczy.

Z przyjęcia jestem zadowolony; gospodarze dokładali starań, by nam je uprzyjemnić.

Prof. dr. Pelikan, prezes czechosłowackiej federacji piłkarskiej, oświadczył:

— Polacy grali naogół nieźle. Lepiej podobali mi się w sobotę, niż w niedzielę.

Zdaniem mojem, Polakom konieczny jest silniejszy kontakt międzynarodowy. Dwuletnia przerwa była bezwzględnie szkodliwa

Z graczy polskich podobała mi się obrona, bramkarz, napad ambitny, jednak gra prymitywnie.

Z sędziów podobał mi się bardziej Braun.

Płk. Więckowski, delegat P. U. W. F. i najmilszy towarzysz wycieczki, sprecyzował swą opinję w słowach:

— Szczęśliwsze zestawienie ataku w zawodach z amatorami dałoby nam w tem spotkaniu według mego zdania, pewne zwycięstwo.

P. T. Kuchar, kapitan P. Z. P. N-u tak ujmuje swe wrażenia:

— Wynik pierwszego dnia musiał się odbić na drugiej grze. Pierwsze ciężkie zawody z profesjonałami wyczerpały odpowiednio graczy naszych, tak, że drugiego dnia na 15 min. przed końcem, tyły nasze, a w szczególności pomoc była u kresu sił, tembardziej, że Czesi, wstawiwszy nowych graczy, walczyli z wielką ambicją, by zrehabilitować w oczach własnej publiczności klęskę z dnia poprzedniego z Jugosławją.

Drugiego dnia myśleliśmy więcej o grze ofensywnej, niż pierwszego, atak był jednak za miękki wobec ambitnej i ostrej gry Czechów. Szeregu pozycyj podbramkowych nie wykorzystaliśmy z powodu znacznej różnicy kondycji fizycznej między Polakami i Czechami i powolności naszych napastników.

P. Henczl, kapitan związkowy Czechosłowacji:

— Polacy grali dobrze. Uwydatnia się u nich jednak brak międzynarodowego kontaktu, który umożliwiłby im wyrazistsze wydobycie na jaw dziś ukrytych walorów. Najlepszym graczem Polski był Karasiak, podobał mi się również Domański, Wojciechowski, Reyman i Kuchar. Jestem przekonany, że Polska odegra w niedługim czasie bardzo poważną rolę w piłkarstwie europejskiem

Braun, znany sędzia wiedeński:

— Mecz Polska — Zawodowcy był spotkaniem międzypaństwowem najbardziej fair, jakie kiedykolwiek prowadziłem. Polacy podobali mi się, ustępowali jednak bardzo znacznie swemu przeciwnikowi.

Kada, jeden z najlepszych środkowych pomocników kontynentu, który z powodu żółtaczki musiał ograniczyć się do roli widza.

— W ostatnich kilku latach Polska poprawiła swą formę conajmniej o klasę. Graczom waszym brak jednak zdecydowania przy przeprowadzaniu ataków i szybkiego, energicznego strzału. Tylne linje grają dobrze. Podobali mi się obaj obrońcy, Reyman, Kuchar, Łańko i Ciszewski.

Perner, kapitan drużyny czeskiej:

— Polacy sprawili mi niespodziankę Wiedziałem, że grają dobrze, ale nauczyli się oni w ostatnich czasach faktycznie bardzo wiele. Podobali mi się obaj obrońcy, skrzydłowi i Kotlarczyk.

W świetle prasy czechosłowackiej

„Ceske Slovo": Polacy przedstawili się jako team oszlifowany ciężkiemi i długotrwałemi zawodami o mistrzostwo. Grali twardo i ambitnie, wyróżnili się pomocnicy, Kuchar w napadzie, równie jak i środek ataku, Reyman, strzelec obu bramek.

„Narodni Politika": Polacy, pomijając szybkość, zapał i ofiarność, zaprezentowali poziom tak prymitywny, że przy nieco silniejszym wysiłku naszej drużyny zeszliby z boiska z ciężką porażką... Wyróżniał się u nich obrońca Karaś, pomocnik Deutschman i środkowy napastnik Reyman.

„Narodni Listy": Szczyt niespodzianki. Polacy są graczami o wielkim zmyśle kombinacyjnym, pełni zapału bojowego i ambicji. Zanim nasi zdobyli pierwszą bramkę upłynęło 31 min zażartej walki... Dobrze grali w napadzie Reyman i na lewem skrzydle hokejowy internacjonał Krygier, prócz tego cała obrona.

„Montagsblatt": Nasza drużyna amatorska miała przez cały czas przewagę nad Polakami i uzyskała zasłużone zwycięstwo. U gości grała znowu dobrze obrona, podczas gdy linja napadu zawiodła.

„Pondelni List": Polacy mogą być z wyniku zadowoleni. Na grze ich znać było wysiłek po sobotnich zawodach. Pracowali ambitnie, ruchliwość ich jednak była niewystarczająca wobec precyzyjnej, przyziemnej kombinacji naszych amatorów. U Polaków znakomicie spisali się obaj bramkarze (Szumiec, Domański), obrońcy grali równie twardo i nieustępliwie, boczni pomocnicy Hanke i Wojciechowski byli lepsi od środkowego. W napadzie grał dobrze Reyman i lewa strona.

„Pondelnik": Polacy grali równie dobrze jak w sobotę. W bramce dobry był do czasu swej kontuzji Szumiec, którego później zastąpił z powodzeniem Domański W obronie wyróżniał się Gałecki, w pomocy Hanke, w napadzie najlepiej podobał się nam Reyman i Kuchar.

„Pondeli": Klasa polskiego futbolu podniosła się znacznie od czasu ostatniego naszego spotkania. Celowa, technicznie i taktycznie bardzo dobra gra Polaków stwarza z nich przeciwnika z którym nie można być zgóry pewnym zwycięstwa. Mają zmysł dla kombinacji, grają szybko i efektownie, dysponują świetną obroną i nieustępliwą linją pomocy.

Wynik cyfrowy meczu z zawodowcami jest mimo to stanowczo zbyt pochlebny dla gości. Domański w bramce wykazał orjentację i pewność, chwytając co się dało. Obrońcy typu naszego Seiferta, ruchliwi i dobrzy taktycznie, pracowali rzetelnie od początku do końca. Pomocnicy zdradzali dobrą szkołę.. Najlepszy z nich Kotlarczyk. W napadzie byli bez wyjątku twardzi gracze, którzy dobrze kombinowali, ale słabo strzelali. Skrzydłowi lepsi od trójki środkowej, w której najlepiej spisywał się Reyman, zdobywca obu bramek..

„Abendzeitung": Czescy amatorzy zwyciężyli zasłużenie, grając lepiej, niż w dniu poprzednim. Polacy natomiast zawiedli, zwłaszcza jeśli chodzi o linję napadu, która nie pokazała tego, czego się po niej spodziewano.

Pismo sportowe **„Star"**: Niespodzianką turnieju byli Polacy, którzy naszym rutynowanym profesjonałom stawiali tak zacięty opór, że ci wygrali dopiero po wytężeniu wszystkich sił. Wysiłek Polski w walce z zawodowcami odbił się ujemnie na grze niedzielnej..

„A. Z. Ceske Slovo": Polakom potrzebne są tylko międzynarodowe stosunki, by wygładzili swe walory fizyczne i styl. Są to dzisiaj prowincjonalni piłkarze o widocznych zadatkach na przyszłość.

„Bohemia": Jak oczekiwaliśmy drużyna nasza odniosła zwycięstwo, jednak nie w nadzwyczajnym stylu, tak, że publiczność z zadowoleniem przyjęła sygnał ukończenia zawodów. U gości świetnie grała obrona, również pomoc w zupełności spełniła swe zadanie, podczas gdy napad się nie rozumiał.

U kresu możliwości ludzkich

Wśród zawrotnych wyników najlepszych lekkoatletów świata

Zamykamy lekkoatletyczny rok olimpijski bilansem wprost wspaniałym. Wartość jego polega nietylko na ogromnym plonie rekordów. Chodzi też o poziom: w r. 1928 masa ludzi, którzy otarli się o rekordy wzrosła kolosalnie, wytworzył się w czołowej klasie poprostu tłok i często w obrębie różnicy dziesiątej części sekundy lub jednego centymetra obraca się paru zawodników. Jednem słowem coraz więcej zawodników stabilizuje się na najwyższym poziomie sportowym, z coraz szlachetniejszego materjału zbudowane są mięśnie ludzkie.

Spójrzmy na listę najlepszych zawodników świata. Skondensowała ona w sobie wysiłek całego roku i rzuca w świat wymowę cyfr... wprost przerażającą.

Dwudziestu ludzi przebiegło 100 m. w 10.6 sek., dziesięciu 200 mtr. w 21.4, dziesięciu 400 mtr. w 48 sek., sześciu 800 mtr. poniżej 1:52, pięciu 1500 poniżej 3:55, ośmiu 5 klm poniżej 15 minut, szesnastu 10 klm. poniżej 32 min., jedenastu 110 mtr. przez płotki w 14.8, dziesięciu przekroczyło w skoku wwyż 192, siedmiu w skoku o tyczce 4 mtr., ośmiu w skoku wdal 750, pięciu w trójskoku 15 mtr., siedmiu w rzucie dyskiem 47 mtr. Dziewięciu ludzi rzuciło kulą ponad 15 mtr., dziesięciu ponad 64.5 mtr. oszczepem.

Cyfry te mówią same za siebie. Tłomaczą nam też dlaczego Polski niema prawie wcale w liście najlepszych. Przerastają one o wiele klas nasze rekordy i możliwości. Jeden tylko Kostrzewski, dzięki swej trudnej i niepopularnej specjalności zdołał wywalczyć sobie miejsce w czołowej klasie. Jeden Pietkiewicz swym świetnym wynikiem olimpijskim, osiągniętym jeszcze w barwach łotewskich jest wśród dziesięciu najlepszych długodystansowców

Rok olimpijski uświadomił nam więc dobitniej, niż kiedykolwiek o ogromie pracy, która czeka lekkoatletów polskich w latach przyszłych. Listy 10-ciu najlepszych brzmią:

100 mtr. 1) Williams (Kan.), 2) Corts (Niem.) 3) Lammers (N.), 4) Geerling (N.) po 10.4, 5) Houben (N.), 6) Wykoff (Am.), 7) Hamm (Am.) po 10.5, 8) London (Ang.), 9) Koernig (N.), 10) Mac Allister (Am.) po 10.6

200 mtr. 1) Wykoff (Am.) 20.8, 2) Koernig (N.) 20.9, 3) Houben (N.) 21.1, 4) Borah (Am.) i 5) Schuller (N.) po 21.2, 6) Williams (Kan.), 7) Legg (Af.), 8) Paddock (Am.), 9) Locke (Am.), 10) Sharkey (Am.) po 21.4.

400 mtr. 1) Engelhardt (N.) 47.6, 2) Spencer (Am.) 47.7, 3) Barbutti (Am.), 4) Büchner (N.) i 5) Martin (Szw.) po 47.8, 6) Ball (Kan.) 47.9, 7) Snyder (Am.), 8) Walter (Am.), 9) Mexley (Am.) i 10) Taylor (Am.) po 48 sek.

800 mtr. 1) Martin (Fr.) 1:50.6, 2) Lowe (Ang.) 1:51.2, 3) Hahn (Am.) 1:51.4, 4) Engelhardt (N.), 5) Bylehn (Szw.) i 6) Martin (Szw.) po 1:51.8, 7) Ladoumegue (Fr.) 1:52, 8) Conger (Am.) 1:52.1, 9) Peltzer (N.) 1:52.2 i 10) Boecher (N.) 1:52.8.

1500 mtr. 1) Larva (F.) 3:52, 2) Ladoumegue (Fr.) 3:52.6, 3) Wichmann (N.) 3:52.6, 4) Purje (F.) 3:53.1, 5) Boecher (N.) 3:55, 6) Krause (N.) 3:56.4, 7) Nurmi (F.) 3:57.3, 8) Robinson (Am.) 3:57.4, 9) Ellis (Ang.) 3:58, 10) Martin (Szw.) 3:58.4

5000 mtr. 1) Nurmi (F.) 14:36.1, 2) Ritola (Fr.) 14:36.2, 3) Purje (F.) 14:39.3, 4) Wide (Szw.) 14:41.1, 5) Lermon (Am.) 14:49.9, 6) Virtanen (F.) 14:53.6, 7) Loukola (F.) 14:54.9, 8) Smith (Am.) 14:57.4, 9) Kinnunen (F.) 15:02, 10) Petkiewicz (Polska) 15:03.

10000 mtr. 1) Nurmi (F.) 30:18.8 2) Ritola (F.) 30:19.2, 3) Wide (Szw.) 31:04, 4) Loukola (F.) 31:20.5, 5) Mattilainen (F.) 31:25.5, 6) Lindgren (Sz.) 31:26, 7) Posti (F.) 31:27, 8) Ray (Am.) 31:28.4, 9) Muggridge (Ang.) 31:31, 10) Magnusson (Szw.) 31:37.6

110 mtr. przez płotki 1) Weightman Smith (Afr.) 14.6, 2) Atkinson (Afr.) 14.7, 3) Petterson (Szw.) 4) Dye (A.), 5) Welsh (Am.), 6) Kane (Am.), 7) Nichols (Am.), 8) Baskins (Am.), 9) Anderson (Am.), 10) Leistner (Am.) po 14.8.

400 mtr. przez płotki 1) Taylor (A.) 52, 2) Cuhel (Am.) i 3) Petterson (Sz.) po 52.4, 4) Adelheim (Fr.) 53.2, 5) Burghley (Ang.) 53.4, 6) Gibson (Am.) 53.6, 7) Pomeroy (Am.) 53.6, 8) Facelli (Wł.) 53.8, 9) Viel (Fr.) 54 i 10) Kostrzewski (Polska) 54.6. Nadto Learmouth i Kjellström mieli też po 54.6

Skok wwyż 1) King Coggeshall 198.5, 2) Burg (Am.) i 3) Mac Ginnes (Am.) po 1.98, 4) Osborne (Am.) 1.95, 5) Kesmarki (Węg.) 1.94, 6) Shelby (Am.) 1.93, 7) Trommelstadt (Norw.) 8) Kimura (Jap.), 9) Menard (Fr.) i Koepke (N.) po 1.92.

Skok o tyczce 1) Barness (Am.) 431, 2) Carr (Am.) 420, 3) Droegemüller (Am.) 419, 4) Mac Ginnes (Am.) 412 5) Edmonds (Am.) 411, 6) Sturdy (A.) 411, 7) Lindblad (Szw.) 400, 8) Otternes (Am.) 399, 9) Packard (Kan.), 10) Nakazawa (Jap.) po 395.

Skok wdal 1) Cator (Haiti) 793, 2) Hamm (Am.) 790, 3) Doberman (N.) 764, 4) Koechermann (N.) 764, 5) Atkinson (Afr.) 755, 6) Meier (N.) 754, 7) Bates (Am.) 752, 8) Hallberg (Szw.) 750, 9) Dyer (Am.) 748, 10) Hubbard (Am.) 747.

Trójskok 1) Bruneto (Arg.) 15.64, 2) Tuulos (Fin.) 15.58, 3) Oda (Jap.) 15.41, 4) Jaervinen (Fin.) 15.40, 5) Casey (A.) 15.17, 6) Nambu (Jap.) 15.01, 7) Peeters (Hol.) 14.91, 8) Winter (Aus.) 14.85, 9) Tulikoura (Fin.) 14.70, 10) Hagstrom (Szw.) 14.48.

Rzut dyskiem 1) Hoffmeister (N.) 48.77, 2) Paulus (N.) 47.52, 3) Kivi (Fin.) 47.45, 4) Egri (Węg.) 47.34, 5) Houser (Am.) 47.32, 6) Kreuz (Am.) 47.11, 7) Corson (Am.) 47.10, 8) Conturbia (Szw.) 46.87 9) Noel (Fr.) 46.10, 10) Eversrud (Norw.) 45.80.

Rzut kulą 1) Hirschfeld (N.) 16.045, 2) Kuck (Am.) 15.87, 3) Brix (Am.) 15.75, 4) Jansson (Szw.) 15.46, 5) Norrby (Szw.) 15.42, 6) Rothert (Am.) 15.21, 7) Schwarze (Am.) 15.12, 8) Duhour (Fr.) 15.09, 9) Kreuz (Am.) 15.08, 10) Daranyi (Węg.) 14.83.

Rzut oszczepem 1) Ludquist (Szw.) 73.50, 2) Lay (Aus.) 67.88, 3) Lindström (Szw.) 67.78, 4) Penttilae (F.) 67.77, 5) Liettu (F.) 66.08, 6) Bartlett (Am.) 66.01, 7) Rinehart (Am.) 65.63, 8) Sunde (Norw.) 65.44, 9) Szepes (Węg.) 65.62, 10) Kuck (Am.) 64.62.

Dziesięciobój 1) Yrjola (F.) 8053, 2) Jarvinen (F.) 7931, 3) Doherty (Am.) 7706, 4) Stewart (Am.) 7624, 5) Churchill (Am.) 7417, 6) Anderson (Szw.) 7394, 7) Berliner (Am.) 7360, 8) Lundgren (Szw.) 7246, 9) Jansson (Szw.) 7244, 10) Farkas (Węg.) 7204.

TURNIEJ SŁOWIAŃSKI W PRADZE
w rozpalonej wyobraźni małego Józia.

Wśród wielkich nazwisk

Laffineur były mistrz Francji wagi półśredniej, pokonał w Paryżu na punkty mistrza Europy tej kategorji— Dartona. Belg potrafił już trzykrotnie obronić swego tytułu, osiągając za każdym razem wynik nierozstrzygnięty, a w meczu powyższym, który przegrał, stawką nie było mistrzostwo.

Murzyn Edwards (Kanada) świetny średniodystansowiec kanadyjski został „skaperowany" przez Amerykan, i będzie startować w barwach uniwersytetu nowojorskiego.

Ladoumegue, znakomity biegacz francuski ma zamiar po przebyciu ostrego treningu zimowego pobić w roku przyszłym rekordy światowe Peltzera na 1500 mtr. i Nurmiego na 5 klm. Francuzowi śni się sława Nurmiego, jako cel swej karjery sportowej stawia bowiem rekord światowy Nurmiego w biegu godzinnym.

Wielką nagrodę sportową Francji otrzymał w roku bieżącym Sera Martin za swój wspaniały rekord na 800 mtr. Na liście nagrodzonych znajdują się dotąd Lenglen, Le Brix, Rigoulot, Lacoste.

Stanisław Zbyszko Cyganiewicz został pokonany w Montreal (Kanada) przez mistrza Olimpjady r. 1924. Francuza Deglana. Deglane ma spotkać się w najbliższej przyszłości ze słynnym Strangler Lewisem.

Zamora słynny bramkarz F. C. Europy został ukarany trzytygodniową dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego za nieuznanie bramki. Jak widzimy kary w Hiszpanji nie są zbyt surowe zwłaszcza gdy chodzi o popularnych mistrzów.

Binda i Girardengo słynni kolarze włoscy, którzy byli zdyskwalifikowani przez związek za nieambitną jazdę i wycofanie się na mistrzostwach świata w Buadepszcie zostali ułaskawieni.

Paavo Nurmi

Karjera triumfatora trzech Olimpjad

Zdumiewająca karjera Paavo Nurmiego była już wielokrotnie opisywana. Teraz jednak, gdy wielki Finlandczyk postawił rekord rekordów — zapanował na wszystkich dystansach od mili angielskiej do biegu godzinnego, należy ją w krótkich słowach przypomnieć.

Nurmi urodził się w r. 1897, ma więc lat 31. Jako siedemnastoletni chłopak rozpoczął pracę na bieżni i już w pierwszym roku odniósł pierwsze zwycięstwo w biegu na 3 klm. w słabym dosyć czasie — ponad 10 min.

Na szeroką arenę sportową wypływa Nurmi jednak dopiero po sześciu latach pracy — na Olimpjadzie antwerpijskiej. Przegrywa coprawda na 5 klm. do Guillemota, rewanżuje się jednak Francuzowi na 10 klm. i wygrywa nadto bieg naprzełaj.

Już w roku następnym robi pierwszy wyłom w liście rekordów światowych. Na 10 klm. osiąga 30:40.2, bijąc wynik Bouina o 18.6 sekund. Zaczyna więc Nurmi swą karjerę od walki z wielkim biegaczem francuskim i kończy ją w roku bieżącym w ten sam sposób. Na bieżni nie spotkali się oni nigdy. Gdy gwiazda Finna dopiero wschodziła, wielki Francuz legł na polu walki. Nurmi walczył więc jedynie z epoką wielkiego Francuza i dziś walkę tę zwycięsko zakończył. W tabeli rekordów nie ma już nazwiska Bouina. Jest tylko Nurmi.

W roku 1922 dorzuca do rekordu na 10 klm. cztery inne: 2 klm.—5:26.4, 3 klm. — 8:28.6, 3 mile — 14:08.4 i 5 klm. — 14:35.4. W r. 1923 padają dalsze trzy rekordy: 1500 mtr.—3:53, 1 mila — 4:10.4, 3 klm. — 8:27.8. W r. 1924, w czasie przygotowań do Olimpjady paryskiej Nurmi, w znakomitej formie, osiąga na 1500 m. — 3:52.6, na 5 klm. — 14:28.6. Na Igrzyskach odnosi bezkonkurencyjnie cztery zwycięstwa: na 1500, 3 klm., 5 klm. i w biegu naprzełaj.

Rok 1925 i 1926 to dalsza powódź rekordów. W r. 1927 biega w Ameryce i wówczas przychodzą pierwsze wiadomości o zmęczeniu wielkiego Finna, które później się tak często, choć zawsze, bezpodstawnie powtarzały. Owoce tego „zmęczenia" widzimy w Amsterdamie, gdy wygrywa bezkonkurencyjnie 10 klm., a inne biegi oddaje wspaniałomyślnie swym rodakom Ritoli i Loukoli. Owoc tego zmęczenia to również wspaniały rekord godzinny, ustanowiony w Berlinie.

Nie, Nurmi nie jest zmęczony. Idzie w kierunku, którym musi iść każdy długodystansowiec — w kierunku maratonu. Maraton zdaje się być jego ostatecznym celem. A zostawia za sobą kartę rekordów światowych, z której nie prędko ktoś będzie mógł wymazać jego nazwisko.

Zważmy przecież, że Nurmi stracił dotąd zaledwie dwa rekordy na 1500 mtr. do Peltzera i na 2 mile do Widego i że dotychczasowa lista jego zdobyczy brzmi:

1 mila ang. 4:10.2, 2 klm. 5:24.6, 3 klm. 8:20.4, 3 mile 14:08.4, 5 klm. 14:28.2, 10 klm. 30:06.2, 15 klm. 46:49.6, 10 mil 50:15, bieg półgodzinny 9.957 klm. i bieg godzinny 19:210.82

Nie podajemy w tej liście całej plejady rekordów na dystansach pośrednich, które powiększają jednak tylko sławę wielkiego Finna. Brak też rekordów na 20 klm., 25 klm i maratonu, ale zdobycie ich to melodja niedalekiej przyszłości.

Sport zagraniczny

Międzynarodowy klub londyński, jeden z najpotężniejszych klubów tennisowych świata, na którego czele stoi lord Balfour, a sekretarzem jest słynny teoretyk białego sportu Wallis Myers, pokonał w spotkaniu międzyklubowem niemiecki klub Rot Weiss w stosunku 9:3 Oto wyniki Kleinschroth (N.) — Oliff (A.) 3:6, 6:0, 6:3. Sharpe (finalista mistrzostw Anglji) — Prenn (N.) 8:6, 6:3. Płk. Mayes (A.) — Stapenhorst (N.) 6:1, 6:2. Turnbull (A.)— Moldenhauer (N.) 2:6, 6:3, 6:2. Moldenhauer — Oliff 6:2, 7:5. Brugnon — Prenn 1:6, 6:0, 6:3. Sharpe — Kleinschroth 6:1, 6:3. Turnbull — Stapenhorst 6:1, 7:5. Gra podwójna: Moldenhauer, Prenn — Eames, Godfree 6:1, 6:3. Spence, Brugnon — Kleinschroth, Stapenhorst 4:6, 6:3, 6:3

Lista najlepszych tennisistów francuskich ma w roku bieżącym wygląd następujący: 1) Cochet, 2) Lacoste, 3) Borotra, 4) Brugnon, 5) Boussus, 6) George, 7) Landry, 8) Buzelet, 9) Aron, 10) du Plaix.

Wallis Myers i Richards ustalili ostatnio dwie listy najlepszych zawodowych graczy świata Ciekawe jest, że Richards nie uwzględnia w swem zestawieniu mistrza świata Ramillona, którego Myers stawia na drugiem miejscu. Lista Richardsa brzmi: 1) Koželuh, 2) Richards, 3) Kinsey, 4) Burke, 5) Najuch, 6) Snodgrass, 7) Negro, 8) Heston, 9) Wood 10) Richter, Lista Wallis Myersa: 1) Koželuh, 2) Ramillon, 3) Najuch, 4) Richards, 5) Burke, 6) Kinsey, 7) E Burke, 8) Negro, 9) Richter, 10) Bartelt.

Zwycięzca Olimpjady jeździeckiej kpt Ventura został wraz z towarzyszami z Igrzysk przyjęty przez czechosłowackiego ministra wojny drzała i mianowany majorem.

Watson został trenerem hokeistów austrjackich.



Mistrzowie polskich szos

Listę 10-ciu najlepszych szosowców nadsyłają nam pp M. Bodalski (prezes P. Z. T. K.) i R. Lange (sekretarz P. Z. T. K.) Brzmi ona jak następuje: 1) Więcek Feliks, 2) Kłosowicz Stanisław, 3) Stefański Józef, 4) Michalak Eugeniusz, 5) Śliwiński Antoni, 6) Ignatowicz Stanisław, 7) Olecki Wiktor, 8) Olszewski Henryk, 9) Popowski Julian, 10) Wisznicki Zygmunt.

Brane są pod uwagę tegoroczne długodystansowe biegi w konkurencji międzyklubowej.

Listę klasyfikacyjną kolarzy według ich wyników w ubiegłym sezonie, nadsyła nam p. A. Choczner kpt. sportowy P. Z. T. K., biorąc pod uwagę nie indywidualne zwycięstwa, lecz sumę zdobytych miejsc.

Do tak zwanej „extra-klasy" zaliczyć można 10 zawodników. Na pierwszem miejscu nasz campionissimo Więcek z Bydgoszczy, dalej Kłosowicz (Łódź) Michalak (Legia), Stefański (Warszawa), Fröss (Lwów), Olszewski (Warszawa), Ignatowicz (Lwów), Śliwiński (Warszawa), Duda (Kraków) i wreszcie 10 weteran Gronczewski (Warszawa).

Jako zawodników pierwszej klasy uważa p. Choczner Żaka (Kraków), Sierpińskiego (Łódź), Serbeńskiego (Lwów), Wisznickiego i Krawczyka z Warszawy, Sobolewskiego (Kalisz), Zielińskiego (Trzebinia), Piotrowiczów Józefa i Bolesława, Leiblera (Kraków), Duszyńskiego i Oleckiego (Warszawa), Tropaczyńskiego (Lwów), Szeffela (Łódź) i Rasińskiego.

Nie brani są pod uwagę zawodnicy Ziembicki z Brześcia, Heinrich z Pakości i inni, którzy poza lokalnemi zawodami w żadnych większych udziału nie brali.

Tadeusz Semadeni

Ośrodek Górnośląski Wychowania Fizycznego
na manowcach polityki sportowej

Drukując artykuł p. T Semadeniego dajemy wyraz pewnemu odłamowi opinji, w przekonaniu, że dyskusja publiczna jest pożyteczniejsza, niż nieujawnione fermenty.

Nieraz podnosiły się głosy narzekania na ośrodki wychowania fizycznego, że wypaczają one w praktyce intencje swego założyciela — Państwowego Urzędu W. F. i P. W. i zamiast być miejscem dla uprawiania sportu dla tych, którzy nie mają po temu warunków u siebie, dążą one do odbierania klubom zawodników, zwłaszcza zawodników dobrych i do tworzenia swoich, przez ośrodek protegowanych, klubów.

Wypadki tego rodzaju zdarzały się nieraz i zapewne były prawie zawsze dyktowane jaknajlepszemi intencjami stworzenia silnych jednostek organizacyjnych. Mimo dobrych intencji wykonawców, pomysłu tego pochwalić nie można Ośrodek musi stać poza klubami, musi być dostępny zarówno dla członków klubów, jak i dla niestowarzyszonych, nie może w rywalizacji międzyklubowej brać udziału.

Najwięcej skarg niewątpliwie ściągnął na siebie ośrodek katowicki, którego kierownikiem jest kpt. Uhacz. Na Górnym Śląsku sprawa ta jest dość drażliwa ze względów narodowościowych. Otóż ośrodek najniepotrzebniej w świecie zaczyna bawić się w politykę polonizacyjną. Polonizowanie Górnego Śląska jest rzeczą piękną, ale nie należy ono do zadań ośrodka W. F., tembardziej, że prowadzone temi metodami daje skutki wręcz przeciwne. Jeżeli osoby, które odezwą się na ćwiczeniach po niemiecku, z ćwiczeń tych się usuwa — bynajmniej ich się tem do polskości nie zachęca. Bez porównania lepsze wyniki daje system stosowany przez związki sportowe, które wobec klubów mniejszości niemieckiej nie wglądają zupełnie w kwestje narodowościowe i tym sposobem o wiele łatwiej kluby te i ich członków ze sobą wiążą. Przez nietolerancję i odstraszanie od siebie, nigdy nie osiągnie się tego, co można uzyskać przez nawiązanie bliskiej łączności.

Ten sam kurs polityczny, stosowany przez zarząd stadjonu w Królewskiej Hucie dał już skutki wręcz opłakane. Do stadjonu nie wpuszcza się osób, które zażądają biletu po niemiecku. Mówiących po niemiecku wyprasza się z pływalni. Rezultat jest ten, że stadjon jest bojkotowany przez Niemców, i co za tem idzie, wszelka impreza w nim urządzana daje niechybny deficyt.

Mecz piłkarski ze Szwecją musiał się odbyć na boisku I. F. C w Katowicach, i tam dał wspaniały wynik kasowy. Rozgrywki ligowe w stadjonie są stale deficytowe, tak że Ruch już zwrócił się do zarządu Ligi o pozwolenie grania meczy na boiskach przeciwników. Mistrzostwa Polski w pływaniu miały na widowni 100 osób, podczas gdy przed dwoma laty na tym samym Śląsku, w Giszowcu, było widzów dwa tysiące.

W konsekwencji tego kursu politycznego, ośrodek katowicki zwalcza nietylko kluby, ale i związki okręgowe, w których zarządach zasiadają przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Charakterystyczna jest np. jego walka przeciw Śląskiemu Okr. Zw. Pływackiemu.

Tak więc ostatnio nprz. kierownik Ośrodka postarał się o to, by magistrat m. Katowic cofnął przyznane temu związkowi godziny na trening w pływalni krytej. Zawodnicy ci mają trenować... w Ośrodku: Najlepsi więc zawodnicy polscy, na których w znacznej mierze opiera się nasza reprezentacja państwowa, zamiast trenować na wspólnych treningach związkowych, pod fachowem kierownictwem, mają być zmuszeni do ćwiczenia w ośrodku, którego kierownicy w zakresie tego sportu są laikami.

Propozycje wejścia do zarządu SOZP przedstawicieli Ośrodka były bez rezultatu. Ośrodek ma przy sobie kilka klubów pływackich i nie dopuszcza do tego, by zrzeszyły się one w Polskim Związku Pływackim, choć przecież w ten właśnie sposób można byłoby wzmóc wpływy polskie w S. O. Z. P. Zamiast akcji pozytywnej, za miast popierania tworzenia się nowych klubów polskich — zwalcza się zajadle kluby niemieckie, i te których oblicze narodowościowe jest niejasne.

Pracy pozytywnej na polu pływactwa Ośrodek nie wykonał prawie żadnej. Szkodzi zaś istniejącej organizacji na każdym kroku, przedewszystkiem zakulisowemi drogami, odbierając jej pływalnię zimową, podstawę egzystencji. Przez zdobycie dla siebie monopolu na pływalnię, przez pozostawienie sobie prawa dysponowania nią, pragnie Ośrodek najlepszych zawodników innych klubów przyciągnąć do swoich klubów przybocznych, nie należących do związku.

Tyle na polu pływania. Nieinaczej przedstawia się sprawa Ośrodka katowickiego na polu boksu i lekkiej atletyki.

Czas z tem doprawdy skończyć.

Przemyski tydzień sportowy

Torowe wyścigi kolarskie na bieżni lekkoatletycznej w Przemyślu dały nast. wyniki: 1,000 m dla uczniów: 1) Kozłowski w czasie 1:36.7 sek., 2) Drylla, 3) Bąkowski — wszyscy z gimn. II im. K. Morawskiego. 1,000 m. ogólne: 1) Zacharko w czasie 1:44.4 sek., 2) Pokrzywka, 3) Stebliński — wszyscy z Polonii. 5,000 m — szkolne: 1) Palusiński w czasie 8:52.8 min., 2) Dryła, 3) Kozłowski. 10,000 m. ogólne: 1) Pokrzywka 19:13 sek., 2) Zacharko, 3) Stebliński, 4) Chrustil. 20,000 m ogólne: 1) Zacharko 39:54 sek., 2) Pokrzywka, 3) Stebliński.

Drużynowy bieg naprzełaj na dystansie 3,500 mtr., organizowany o nagrodę Pow. Kom. W. F. i P F. wygrywa Polonia w czasie 12:39 sek. w składzie: Kamiński, Puk, Lorenc i Ostrowski. Obecna punktacja klubów do powyższej nagrody: Polonia — 78 p., Czuwaj 30 p., Gimnazjum I im. J. Słowackiego 16 punktów.

W piłce koszykowej o puhar i o mistrzostwo garnizonu przemyskiego w rozgrywkach finałowych zwycięstwo odnosi 38 p. p. Strzelców Lwowskich, bijąc 1 p. Czołgów 26:6, w końcu 5 p. s. p. 13:9 Mistrzem jest więc 38 p. p. Strz. Lw. Zawodami kierował por Wawszczak.

W decydującej rozgrywce finałowej o puhar „Nowego Głosu Przemyskiego" spotkali się: Ruch I i Polonia II (zamiast Polonii I, która równocześnie miała ważny mecz o wejście do Ligi). Z meczu zwycięsko wyszedł Ruch I, odzyskując puhar. Sędziował p. Dalecki. U S. K. Berkut gościł u siebie H. S. S. K ze Lwowa Rozegrane między nimi zawody towarzyskie w piłce nożnej zakończyły się wynikiem 1:1.

Ł. K. S. - Warszawianka 5:0

Łódzki Klub Sportowy, drużyna, która na półmetku mistrzostw Ligi była poważną konkurentką do spadku, dziś stanowi jeden z czołowych zespołów polskiej extraklasy piłkarskiej.

Szybka, niezwykle ambitna, wcale dobra technicznie, dysponująca dobrymi strzelcami, drużyna ta w roku przyszłym może odegrać w mistrzostwach rolę bardzo poważną Najcenniejszym jej atutem jest napad, prowadzony przez Króla, gracza o nieprzeciętnych walorach zarówno fizycznych, jak technicznych i strzałowych. Trio obronne Mila, Cyll, Jeżewski, mimo, że pozbawione reprezentacyjnego obrońcy Gałeckiego stanowi poważną zaporę dla każdego napadu. Najsłabiej przedstawia się linja pomocy, gdzie jedynie Trzmiela dostraja się do poziomu całości drużyny.

Warszawianka nie istniała w czwartek na boisku. Piętą Achillesa białoczarnych był tym razem napad nie przedstawiający absolutnie żadnych walorów ofensywnych. Z reszty drużyny jedynie Zwierz II, Hahn i Domański osiągnęli poziom gry swych przeciwników.

Do walki drużyny stanęły w zestawieniach:

Ł. K. S.: Mila; Cyll, Jeżewski; Trzmiela, Kubiak, Pegza; Durka, Sowiak, Król, Moskal, Feja.

Warszawianka: Domański; Zwierz I, Wróblewski; Szenajch, Zwierz II, Hahn; Hasselbusch, Piliszek, Zaborowski, Korngold, Luxenburg.

Przebieg gry, prowadzonej początkowo w tempie niezwykle szybkiem, wykazał absolutną wyższość łodzian nad nerwowymi gospodarzami nie tyle nawet w polu, ile w sytuacjach podbramkowych.

Punkt pierwszy był dziełem pięknego strzału Durki po centrze Feji, drugi sfabrykował Król, wykorzystując zawahanie się Domańskiego przy wybiegu. Po pauzie dalsze punkty zdobyli Durka, Król i Trzmiela. Bramka Króla, uzyskana po przeboju i energicznej walce z Wróblewskim, wykazała pierwszorzędne zalety biegowe, fizyczne i strzałowe utalentowanego napastnika Ł. K. S-u.

Sędzia p. Rutkowski prowadził grę słabiej, niż zazwyczaj.

LUXENBURG
w słynnem delirium boiskowem.

Odznaka za specjalizację

Od lat kilku Polski Związek Lekkoatletyczny prowadzi listę zawodników, którzy winni otrzymać t. zw. odznakę za specjalizację.

Wprawdzie, jak mówią złośliwi, odznaki podobnej nikt jeszcze na oczy nie widział, ale nie przeszkodzi to nam do podania listy kandydatów, podobnie jak to uczyniliśmy w roku ubiegłym.

Panowie

60 mtr. (minimum 7.0 sek.) — Sikorski 6.8 sek.

100 mtr. (min. 11 sek.) — Szenajch, Sikorski, Nowak po 11 sek.

200 mtr. (min. 22.8 sek.) — Szenajch 22.6 sek., Biniakowski, Sikorski i Weiss po 22.8.

400 mtr. (min. 51.4 sek.) — Biniakowski 50.2, Weiss 50.8, Malanowski 51.2, Żuber i Kostrzewski po 51.4.

800 mtr. (min. 2:00) — Kostrzewski 1:57.6, Malanowski 1:58, Maszewski 1:59, Nowakowski 1:59.2.

1500 mtr. (min. 4:10) — Jaworski 4:06.4, Foryś 4:06.6, Kusociński 4:06.8, Malanowski 4:08.8.

3000 mtr. (min. 9:05) — Kusociński 8:54.4.

5000 mtr. (min. 16:00) — Kusociński 15:17.8, Sawaryn 15:58, Sarnacki 15:59.8.

110 mtr. płotki (min. 16 s.) — Trojanowski 15.8, Kostrzewski 16 s.

400 mtr. płotki (min. 58 s.) — Kostrzewski 54.6, Korolkiewicz 58 s.

Skok wwyż (min. 180 cm.) — Nowosad 180.5.

Skok wdal (min. 680 cm.) — Sikorski 703, Nowak 698½, Nalepa 695 cm.

Trójskok (min. 13.50) — Sikorski 13.82.

Kula (min. 13 mtr.) — Baran 13.34, Górski 13.28, Heljasz 13.18 m.

Dysk (min. 40 mtr.) — Baran 44.20, Cejzik i Górski po 40.80 m.

Oszczep (min. 56 mtr.) — Smakulski 58.08, Chmiel 56.82, Gierałtowski 56.15.

Pięciobój (min. 3300 pkt.) — Cejzik 3613 pkt.

Dziesięciobój (min. 6300 pkt.)—Cejzik 6621 pkt.

Panie

60 mtr. (minimum 8.2) — Szymańska, Breuerówna, Kasprzakówna, Hulanicka, Freiwaldówna po 8 sek., Gędziorowska 8.2.

100 mtr. (min. 13.2) — Breuerówna 13 s., Hulanicka i Freiwaldówna po 13.2.

200 mtr. (min. 28.8 s.) — Breuerówna 26.8, Tabacka 28, Konopacka, Rokoszanka, Gędziorowska po 28.4, Grabicka, Czaykowska, Hulanicka po 28.6, Woynarowska 28.8.

800 mtr. (min. 2:35) — Kiłosówna 2:28, Tabacka 2:30.

80 mtr. płotki (min. 13.4) — Schabińska 13.2.

Skok wdal z miejsca (min. 235) — Czajówna 235.

Skok wdal (min. 485)—Freiwaldówna 495.5, Konopacka 493, Breuerówna 489.

Skok wwyż (min. 140) — Schabińska 140.

Rzut kulą (min. 9.50) — Konopacka 10.95, Jasna 10.48, Lewinówna 9.77, Gawska 9.60.

Rzut dyskiem (min. 32 m.) — Konopacka 39.62, Kobielska 33.76, Jasna 33.37.

Rzut oszczepem (min. 31 m.)—Lomka 34.03, Konopacka 33.92, Woynarowska 32.50, Laużanka 31.26.

Pięciobój (min. 3400 pkt.) — Konopacka 4065 pkt.

Biuletyn tygodniowy z całej Polski

Bydgoszcz. Polonia — Pogoń (Poznań) 3:0. Na międzyokręgowy mecz o mistrzostwo P. Z. P. N. Pogoń nie przybyła, wobec czego Polonia zwyciężyła walkoverem, zdobywając drugie miejsce w grupie zachodniej. Zamiast spotkania z Pogonią Polonia rozegrała mecz towarzyski z T. K. S-em, ulegając w stosunku 2:4. T. K. S. miał lekką przewagę, w jego szeregach wyróżnili się środek ataku i Janek Suchocki W Polonii zawiedli — bramkarz i obrońca Golc. Obie bramki dla pokonanych zdobył Świątecki. Publiczności 1,200 osób.

B. T. W. żegnało w tych dniach uroczystym wieczorkiem kilkunastu swych członków, powołanych do czynnej służby wojskowej. Między innemi poszedł do wojska Ormanowski, szlakowy polskiej czwórki olimpijskiej. Ormanowskiego przydzielono do marynarki.

Automobilklub Pomorski został utworzony w tych dniach w Bydgoszczy, jako oddział A. P. Zainteresowanie klubem nadzwyczajne. Dotychczas zgłosiło się około 70 członków. Do zarządu wybrano kilkanaście osób z Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Ostromecka i t. d., które wyłonią z siebie ściślejszy komitet. Nazwiska, które tam widzimy, dają nam gwarancję rzetelnej pracy i rozwoju klubu Dotychczas istniał w Bydgoszczy oddział Automobilklubu Wielkopolski z Poznania, ale nie przejawiał on intensywniejszej działalności.

Toruń. Zawody strzeleckie W. K. Gryf o tytuł najlepszego strzelca garnizonu toruńskiego, odl. 300 mtr. (stojąc leżąc, klęcząc bez podp.): 1) sierż. Dabrowski (Gryf) 204 p., broń małokalibrowa 50 m 1) sierż. Kurowski (55 p. p.) 193 pkt., pistolet 20 m. 1) mjr. Kuciel (Gryf — Dyon żand.) 89 pkt., 100 m. o celność 1) kpt. Świeżyński (Gryf) 229 pkt.

Mecz polo o puhar przechodni Targów Wschodnich nierozegrany we Lwowie dla braku placu do gry, zakończył się zwycięstwem ekipy biało-czerwonej (15 p. ul.) nad błękitnymi (Wielk. Klub Jazdy Konnej) w stosunku 4:2 (1:0, 2:1, 3:1).

Wągrowiec. Orzeł — Gimn. K S. Rogoźno 2:1. Odznaczyli się z Orła Grochowski, Jankowski, Dyszlewski, Cianciara oraz najlepszy na boisku Kotliński z G. K. S. Sędziował p. Komasa

Włocławek. Gwiazda — Kutnowianka 2:2. Mecz o mistrzostwo podokręgu włocławskiego. Najlepsi na boisku— Szer z Gwiazdy i prawo skrzydłowy gości. Sędziował p. Dunkhorst

Piotrków. Concordia — Hasmonea (Łódź) 6:0. Niedzielne zawody o mistrzostwo kl. B na gruncie łódzkim rozegrane—zakończyły się łatwem zwycięstwem piotrkowian Bagażem bramek podzielili się: Gogolewski (2), Zatorski (2), Potocki i Madejczyk po jednej. Sędziował p. Lange.

Radom. Makabi — Barkochba II 3:1. Mistrz. kl. B. Ładny sukces ambitnie grającej Makabi nad rezerwą Barkochby, zasilonej kilkoma graczami z pierwszej drużyny. Z tego też powodu zawody zostaną zaweryfikowane jako walkover dla Makabi. Gra ładna, obfita w ciekawe momenty, trzymała w napięciu.., kilku przedstawicieli prasy i klubów, bowiem mecz się odbył przy zamkniętem boisku. Makabi może zająć drugie miejsce za Prochem z Zagożdżona Sędziował p. Bajtler. Sokół — Tur 1:0. Mistrz. kl C Tym meczem zdobył Sokół mistrzostwo swej grupy Sędziował p. Zdunek. Makabi — Tur (Wierzbnik). Mistrz. kl. B. Czarni — A. Z. S. (Lublin). Mistrz. kl. A Lub. O. Z. P N 3:0 i walkover dla Czarnych z powodu nieprzyjazdu akademików.

Częstochowa. Miejski Komitet W. F. i P. W. zorganizował turniej siódemkowy, w którym wzięło udział 10 klubów wszystkich klas bez Warty. Bohaterem turnieju byli Turyści, którzy, zwyciężywszy C. K. S., w stosunku 4:1 i Victorię 2:0 i zajęli w finale I-sze miejsce, II-gie miejsce zdobył Światowid z Myszkowa, 3-ciem i 4-tem miejscem podzieliły się Victoria i Policyjny K S.

Mistrzem szosowym Warty Częstochowskiej został p. N. Teichner, II-gie miejsce zajął Diament, III-cie zaś Borzykowski.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Kiel. Z. O. P. N wyznaczone zostało na dzień 25 listopada.

Sosnowiec. Makabi — Haller (Górny Śląsk) 13:0. Wybitna przewaga miejscowych nad bardzo słabo grającą drużyną z Wełnowca. Bramki uzyskali Szmidt 6, Fiszel 3, Frochcwajg 2, Cwajgenhaft i Piekarski po 1. Makabi — Victoria 3:1. Sensacyjna porażka mistrza Kiel. Z. O P. N. Bramki zdobyli: Saper (2) i Piekarski dla Mak., lewy obrońca dla Vict. z rzutu karnego. Zawodami kierował p. Kazibucki bez zarzutu. Sosnowiec — Zagłębie 5:4 Zasłużone zwycięstwo. Bramki uzyskali: dla Sosn. Cichoń i Wawrzyniak po 2 i Bergiel; dla Zagł. Rusin i Fablewski po 2. Zawody prowadził p. Berliner ku zadowoleniu obu stron.

Będzin. Hakoah — K. S C. i L. A. 10:1. Mecz nie przedstawiał zbyt wielkiej wartości, wobec bardzo słabej gry zwyciężonych. Łupem bramkowym podzielili się: Bachman 5, Siwek I i Richter po 2, Rotenberg 1. Zawody prowadził p. Jarża. Sarmacja — Hakoah 4:4 Oba zespoły wykazały grę równorzędną. Gra stała na wysokim poziomie technicznym i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Bramki uzyskali: dla Sarm. Cichoń, Fusiecki II, Pietranek i Mildner I. Dla Hak. Janklewicz II 2, Siwek I i Guttman po 1. Sędziował p. Grajcer z Częstochowy.

Bielsko. Wyższa Szkoła Przemysłowa — B. B. S V. (komb.) 8:2. Najlepsi z pośród zwycięzców byli: Schidek, Sohlich i Piesch. B. B. S. V. — R K. S. Czechowice 4:1. Bramki strzelili: dla zwyciężonych Machalca, dla B. B S. V. Stürmer 2, Monczka i Mandi.

Hakoah — Koszarawa (Żywiec) 1:1. Mistrz. kl. A. Pierwszą bramkę dla K. uzyskuje Krispin, wyrównanie pada w 25 min. przez Brücknera. Sędzia p. Błahut. Biała (Lipnik) — Sportklub 2:0.

Dębica. Barkochba (Rzeszów) — Wisłoka 2:0. Zawody na 10 minut przed końcem przerwano z powodu bójki na boisku. Głównym aktorem tej awantury był Książek.

Stanisławów. Rewera — Hakoah 2:0. Hakoah miał wyraźną przewagę, czego wyrazem stosunek rogów 8:2 dla Hak. Rewera zdobyła bramki ze sporadycznych wypadów. Sędzia p. Brach prowadził grę wyraźnie stronniczo na korzyść Rewery.

Pińsk. Komb. 84 p. p i Hakoahu — Kotwica 1:0. Repr. kl. wojsk. —komb. Tarbut 2:0.

Brześć n. Bugiem. Utworzono tu Okręgowy Ośrodek wychowania fizycznego. Komendantem Ośrodka jest kpt Dębowski Jerzy, na instruktorów i trenerów sportowych zostali powołani absolwenci rocznych kursów Centralnej Szkoły Wych. Fiz. pp. kpt. Suchodolski, kpt. Bandoła, por. Szupenko, por. Bidas i plut. Ryng.

W najbliższych dniach Ośrodek uruchomi kilka kursów sportowych i W. F., mających na celu przysporzenie sił instruktorskich.

W dniu 11 listopada b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się duży gmach Okręgowego Instytutu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., położony w centrum miasta obok stadjonu sportowego.

W przeddzień uroczystości związanych z dziesięcioleciem odzyskania Niepodległości Polski — Polski Komitet W. F. i P. W. organizuje „Pierwszy 10 klm. bieg naprzełaj o mistrzostwo Polesia" i nagrodę wędrowną im. woj. p. Jana Krachelskiego

Świsłocz. Na zawodach lekkoatl. seminarjum uzyskano m. in. wyniki: 100 m 1) Giedgowd 11.6 s., 2) Pajkowski 11.8 s.; 400 m. Giedgowd 53 s. (!), rekord okr. białost.; trójskok Giedgowd 12.39; dysk Pajkowski 33.16; oszczep Szczepaniak 47.60 m.; dziesięciobój Giedgowd 5.502 pkt. Talent Giedgowda powinien zwrócić na siebie uwagę władz sportowych

Suwałki. Strzelec (Augustów)—Makabi 1:1. Gospodarze zlekceważyli gości, wstawiając 5-ciu graczy 2-giej drużyny Strzelec z 2-ma graczami „Czuwaju" suwalskiego. Odznaczyli się w M. bracia Fiukowie I i III oraz gracze suwalscy, w Strz. Zelwinder II i Podgórski.

Łomża. Olimpja — Ł. K. S. II 5:0. Ł. K. S II grając tylko w 7-kę, przegrywa mecz, który mógł wygrać. Bramki zdobyli Mogilnicki E., Kapelański, Dziubkewicz, Pokropowicz i Suchocki. Sędzia p. Stańczuk K. G K. S. — Semin. Naucz. 17:7 Rewanżowe spotkanie w koszykówkę, mimo brutalności przeciwnika wygrał G. K. S. Sędzia p. F. Zanewski.

Z Górnego Śląska

73 p. p. zdobył mistrzostwo D. O. K. V w koszykówce, bijąc, po zaciętej walce 3 p. s. p. w stosunku 14:10.

Grę w palanta, uprawianą na Śląsku według reguł międzynarodowych P. Z. G. S. uchwalił nazwać „palantem międzynarodowym" dla odróżnienia od łatwych reguł „palanta polskiego".

Zawody w palantu międzynarodowego o mistrzostwo okręgu przeprowadził w niedzielę Ś. O. Z. G. S Do gry stanęły trzy mistrzowskie drużyny podokręgów: K. S. 23 Nikiszowiec, K. S Kościuszko (Wirek) K. S. Concordia (Knurów). Mistrzostwo S O Z. G. S zdobył K. S. Kościuszko, bijąc K. S. 23 w stosunku 56:27, zaś K. S. Concordię 59:37.

Dla upamiętnienia dziesięciolecia Niepodległej Polski wszystkie okręgowe związki sportowe, zrzeszone w S. R. S. powzięły dnia 27 z. m. uchwałę zbudowania w Beskidach „Śląskiego Sportowego Domu Zdrowia" z przeznaczeniem na wypoczynek dla zawodników. Prócz tego w dzień obchodu t. j. 11.11 r. b. S. R S ściągnie do Katowic jaknajliczniejsze rzesze sportowców, którzy wezmą udział w uroczystym pochodzie.

Egzamin sędziów pływackich w Poznaniu odbył się 25 z. m. pod przewodnictwem p. Tad Semadeniego, delegata P. Z. P. i dał nast. rezultaty: sędziami w pływaniu zostali pp. Antoniewicz, Cichowski, Kaźmierczak, Oswałówna i Prytyś: w pływaniu i skokach pp. Bujak, Jarszewski, por. Jankowski, Jasiński: w pływaniu, skokach i water-polo Baum. Kandydatami sędziowskiemi zostali w pływaniu: Besert, Ratajczak, Richter; w water-polo: Antonowicz, Kaźmierczak, Richter. Do egzaminu zgłosiło się 18 panów.

Konferencja porozumiewawcza żydowskich towarzystw sportowych i gimnastycznych ma się odbyć w Krakowie dn 16 grudnia.

Celem konferencji jest omówienie sytuacji obecnej towarzystw sportowych i gimnastycznych w Polsce, porozumienie się co do propagandy sportu i wychowania fizycznego wśród mas żydowskich, postawienie dezyderatów wobec związków państwowych i naczelnych władz sportowych i ewentualne powołanie do życia egzekutywy reprezentacyjnej żydowskiego ruchu wychowania fizycznego dla ochrony jego interesów, i propagandy jego rozwoju.

Jan Walczak

W kraju gigantycznych imprez i tłumów widzów

Pierwsze wrażenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych

— Panie, tylko pisz pan — rzucił mi jeszcze zdaleka redaktor Wierzyński, gdym się z nim żegnał przed odjazdem za ocean.

— Naturalnie, zaraz będę pisał — odkrzyknąłem z oddalającej się taksówki.

Od tego czasu minął zgóra rok, a „Przegląd Sportowy" od korespondenta amerykańskiego nie otrzymał ani słowa. Bo też wiele upłynęło czasu, nim z pod przytłaczającego ogromu wrażeń, nowych warunków i form bytowania, odezwał się stary nałóg sportu, który przypomniał zarazem o zaciągniętem zobowiązaniu.

Korespondencja sportowa zaczyna się zwykle od tego, że trzeba coś zobaczyć. Począłem więc oglądać się za jakąś fascynującą imprezą. Ze zdumieniem po kilku jednak dniach stwierdziłem smutny dla mnie fakt, że z wielu względów — pierwszorzędnej amerykańskiej imprezy sportowej (a wszak tylko o takiej chciałem pisać), narazie ujrzeć nie mogę. Więc przedewszystkiem nigdzie, pommo skrzętnych poszukiwań na zatłoczonych nowojorskich arterjach, nie mogłem znaleźć ogłoszeń imprez sportowych. Ulica nowojorska, proszę sobie wyobrazić, nie zna słupów ogłoszeniowych.

Chwytam więc za gazetę. Wszystkim sportowcom wiadomo, że gazety amerykańskie poświęcają wiele miejsca sportowi Jednakowoż „wiele", to jeszcze zbyt słabe wyrażenie. Wydarzenia sportowe zajmują tu często naczelne szpalty, spychając nawet żywotne zagadnienia polityczne na plan dalszy. Olbrzymie płachty „New York Timesa", „Worlda", „Heralda" i innych mają każdego dnia po 6, a w niedzielę po 8 stron sportu, zwykle z ilustracjami. Obszerne opisy ważniejszych wydarzeń sportowych spotyka się często na pierwszej stronie obok najważniejszych wiadomości telegraficznych. Wyniki i sprawozdania z mistrzostw najpopularniejszego w Ameryce baseballu, idą stale na czele numeru. To samo miało miejsce z amerykańskiemi sukcesami na Olimpjadzie, z aferą Tildena o zawodowstwo, z rozgrywkami o puhar Davisa, z międzynarodowemi mistrzostwami ogromnie tu popularnego golfa i t. d.

Przytem, rzecz charakterystyczna, niesłychanie mało miejsca i uwagi poświęca się sportowi zagranicznemu. Szczególny wyjątek robi się dla angielskich rozgrywek w piłce nożnej i rugby. Wyniki, i to ze wszystkich lig, podawane są zaraz następnego dnia. Ale — powtarzam — to jest wyjątek.

Jedna rzecz przytem zastanawia, że amerykańskie informacje zagraniczne, i to nietylko sportowe, są często błędne, a nawet fałszywe.

Jeśli chodzi o nas Polaków, to jedynie „koniarze" mają tu kredyt i są znani. Tak np. o fatalnym upadku z konia mjr. Toczka dowiedzieliśmy się tu z depesz, które ukazały się z uwagą o sukcesach jego na międzynarodowych zawodach konnych w Madison Square Garden.

Z Konopackiej jednak zrobił taki „World" przezornie — Szwedkę, nie wierząc widocznie w możliwość zdobycia rekordu światowego przez Polkę. Lojalnie jednak zamieścił następnie dość obszerne sprostowanie, nadesłane przez jednego z członków zarządu świeżo zorganizowanego w Nowym Jorku Polsko-Amerykańskiego Klubu Sportowego.

Tak więc w poszukiwaniach za tematem do korespondencji zwróciłem się do gazet. Znalazłem tam istotnie niezbędne informacje, przekonywując się zarazem, że cała reklama sportowa w nich się koncentruje.

Dowiedziałem się, nie bez zdumienia, że każdego dnia odbywa się w Nowym Jorku cały szereg najrozmaitszych imprez sportowych. Różnorodność ich zależy od sezonu. W okresie pierwszych mych poszukiwań znajdowałem na każdy dzień zapowiedzi 2—3 mecze bokserskie, z pół tuzina baseballowych, kilka piłkarskich (lecz rzadziej piłki nożnej, zwanej tu „soccer", stosunkowo mało popularnej), kilkakrotnie trafiłem na zapowiedzi wieczorowych zawodów kolarskich i to z udziałem gwiazd o światowej sławie; od czasu do czasu trafiały się rzadkie w Nowym Jorku zawody lekkoatletyczne — słowem było z czego wybierać.

Pewnego więc wieczoru wybrałem się wreszcie do sławnego Madison Square Garden, na zawody bokserskie, w których między innemi miał brać udział, wysokiej klasy bokser Leon Lomski, uchodzący za Polaka. Nim stanąłem w długim ogonku zerknąłem dla pewności na ceny miejsc — i zdębiałem. Najtańsze miejsce i to stojące, które należało sobie zająć zaraz po otwarciu drzwi t. j. coś na dwie godziny przed zawodami, kosztowało prawie 4 dolary! Najtańszo siedzące — blisko 6 dolarów, a tych wogóle już dawno nie było. Są to ceny wygórowane nawet na stosunki amerykańskie. Ludzie narzekają, ale widownia jest prawie zawsze przepełniona.

Kilka słów przy okazji o „Madison Square Garden", o którym nieraz jeszcze wypadnie mi pisać. Trudno wyobrazić sobie Nowy Jork bez „Madison", tej gigantycznej wspaniałej hali, mogącej pomieścić ponad 20-cie tysięcy widzów. Co się też w tej hali nie odbywa! Mecze bokserskie i sześciodniówki kolarskie, wystawa psów i wystawa automobili (w połączeniu z olbrzymiemi podziemiami), konkursy hippiczne i zawody lekkoatletyczne, konkursy tańca i meetingi polityczne, zawody łyżwiarskie i w hokeja na lodzie, cyrk z pięcioma naraz arenami — słowem rozmaitość widowisk niesłychana.

A sprawność przedsiębiorstwa jest taka, że gdy jednego wieczoru odbywają się zawody hokejowe to już nazajutrz niema śladu po gładkiej, błyszczącej tafli lodowej, a na środku stoi ring bokserski, otoczony tysiącami krzeseł. Tor kolarski i całe urządzenie do „sześciodniówki" montowane jest bez jednego dnia przerwy w ciągłości widowisk.

Niezrażony pierwszem niepowodzeniem poszedłem w naiwności ducha jeszcze na dwie pierwszorzędne imprezy: raz na football, a raz na baseball i oba razy wpadłem w podobny, co i za pierwszym razem sposób. Były to ważne spotkania o mistrzostwo, rozumie się zawodowe, więc warte niewątpliwie widzenia. Po godzinnej przeszło jeździe podziemną koleją (100 klm na godzinę) znalazłem się przed wspaniałym potężnym stadjonem, otoczonym tłumem podążających na swe miejsca widzów. Wokół tysiące aut. O kupnie biletu nie było już niestety mowy. W stadjonowym kotle wrzało jak w ulu, a po chwili grzmot, hałas, krzyk zatrząsł powietrzem. To 80-tysięczny tłum witał swych ulubieńców. Gdym wracał do domu zauważyłem na mieście grupy przechodniów, stojących przed licznemi sklepami radjowemi: słuchali transmisji meczu przez radjo. Tubalny głos speakera co chwila zagłuszany był przez dobywający się z głośnika krzyk, gwizd i grzmot oklasków.

Drugim razem jadąc na zawody dowiedziałem się z południowego wydania jakiejś gazety, że przed 20 kasami, sprzedającemi już bilety, jeszcze w nocy potworzyły się ogonki, a gdy rano o dziewiątej otwarto kasy, powstał taki tumult, że 300 policjantów musiało przywracać porządek. Podobno o godzinie 9-tej rano było już przy kasach 10.000 ludzi. Rzecz prosta, na zawody już dostać się nie mogłem.

Historja podobna powtarza się na każdych poważniejszych zawodach.



„LA ESQUADRA AZZURA"
jedenastka piłkarska Włoch, trzecia w turnieju olimpijskim, prowadzi w puharze europejskim przed Węgrami i Austrją.

Na boiskach piłkarskich świata

W mistrzostwach Niemiec południowych Würzburg pokonał niespodziewanie I. F. C. Nürnberg wskutek czego na czoło tabeli wysunął się S. V. Fürth.

W mistrzostwie Węgier rozegrano z powodu finału puharu środkowo-europejskiego tylko dwa spotkania. Hungaria pokonała po ciężkiej walce Kispesti w stosunku 2:1, a Sabaria odniosła wreszcie pierwsze zwycięstwo w tegorocznem mistrzostwie, bijąc Bastię 2:1.

Impotencja strzałowa oto największa bolączka piłkarstwa austrjackiego. Przekonaliśmy się o tem dobitnie na meczu Kraków — Wiedeń, na którym renomowana, jak mówią pisma wiedeńskie, linja ataku gości nie mogła zdobyć się zupełnie na wykańczanie swych precyzyjnych akcyj. W jeszcze większym stopniu słabość owa wyszła na światło dzienne na meczu puharowym Austrja — Szwajcarja. Jeden strzał w poprzeczkę, oto cały plon ataku austrjackiego, w którym widniały takie nazwiska jak Siegl, Sindelar, Gschweidl, Juranic, Fischer. Że Austrja wygrała, zasługa to Tandlera, który uzyskał dwie bramki z karnego i wolnego.

Mimo to gra drużyny wiedeńskiej zasługuje na wyróżnienie choćby z tego powodu, że miała ona cały czas rażącą przewagę, grając w ośmiu. Trzech graczy bowiem Juranic, Fischer i Schott uległo kontuzji w zetknięciu się z olbrzymim obrońcą Szwajcarów Ramseyerem. Szwajcarzy zostawili na 40.000 tłumie widzów bardzo słabe wrażenie; ustępowali oni przeciwnikom taktycznie i technicznie górowali jedynie siłą fizyczną. Sędziował Niemiec. Bauvens.

Czarny dzień Rapidu — oto najodpowiedniejszy tytuł do pierwszego meczu finałowego o puhar środkowo-europejski. Klęska 1:7, której doznała drużyna austrjacka od mistrza Węgier Ferenczvarosi jest katastrofalna i stwierdza jednocześnie świetną opinję, jaką cieszyło się w roku ubiegłym piłkarstwo węgierskie, opinja mocno nadszarpnięta po dwu klęskach Węgier z Czechosłowacją i Austrją. Okazuje się, że te dwie porażki były wynikiem przejściowej słabej formy, gdyż gra, którą pokazał teraz Ferenczvarosi stawia ją na czele wszystkich drużyn Europy. Rapid grał słabo, miał bardzo zły dzień, gdyby jednak nawet wystąpił w pełnej formie przegrałby równie bezapelacyjnie. Nawet pisma wiedeńskie stwierdzają to z całą szczerością i nie poddają pod wątpliwość wyniku rewanżu w dniu 11 listopada w Wiedniu. Mistrz środkowo-europejski to już teraz Ferenczvarosi.

Najlepszą linją mistrza Węgier był znowu atak z Takacsem, Turayem i Sedlaczkiem na czele. Świetnie grała pomoc z Bukovim, bez zarzutu obrona naogół jednak przeciętna. W drużynie austrjackiej na wysokości zadania stanął jedynie obrońca Schramse's. Zawiodła zwłaszcza pomoc, a atak grał nieproduktywnie. Bramki strzelili Kohut (2), Sedlaczek (2) i Takacs (2), dla Austrjaków — Horvath. Sędziował Carraro, potwierdzając doskonałą opinję, jaką na boiskach środkowej Europy zostawiają coraz częściej tam goszczący Włosi.

W mistrzostwach Włoch już tylko trzy drużyny są niepokonane — Torino, Milano i Genoa. Bologna i Juventus straciły dotąd po jednym punkcie, wszystkie mecze przegrała Florencja. Z wyników ostatniej niedzieli należy wymienić zwycięstwo Genui nad Veroną w stosunku 11:0, i nierozstrzygniętą Bologny z Biellą.

Corinthians słynna amatorska drużyna angielska przegrała z zawodowym klubem Arsenal w stosunku 1:4.

Sifils, słynny bramkarz jugosłowiański, przeniósł się do Budapesztu gdzie będzie grywał jako amator w barwach Ferenczvarosi.

Faworyci mistrzostw włoskich Torino, Milano, Genua, Bologna i Juventus osiągnęli pewne zwycięstwa. Milano pokonali Livorno 2:1, Juventus — Veronę 1:0, Turyn — Triest 12:0, Genua — Florencja 2:1, a Bologna — Reggianę 5:1.

Doskonała drużyna duńska Boldklubben 1903 pokonała Hamburger S. V. w stosunku 4:2.

Ferment w związku niemieckim trwa dalej, spełniając twierdzenia pesymistów, że usunąć się go teraz nie da! Istotnie stosunki i układ sił wielkiego związku jednoczącego 800.000 piłkarzy — D. F. B. nie rokuje wyjaśnienia horyzontu w najbliższej przyszłości. D. F. B. na walnem zgromadzeniu, odbytem w Weimarze roztrząsał sprawę, która jest kamieniem niezgody związku — zezwolenia na mecze z zawodowcami. Związki przedstawiające najwyższą klasę w piłkarstwie Niemiec — Południe i Berlin, forsowały pełne przywrócenie stosunków z zawodowcami, wykazały jednak zbyt znikomą przewagę (48 do 42 głosów), by wniosek ich mógł przejść. Kompromisowe załatwienie sprawy przez prezydjum D. F. B. nie przyczyniło się do zwiększenia powagi związku: zezwolono na rozgrywanie meczów, obmurowując jednak to zezwolenie, tysiącznemi warunkami. Najciekawszy jest postulat, który zezwala na wznowienie stosunków tylko z takiemi drużynami zawodowemi, które zrezygnują z zarobków i bezinteresownie zechcą podjąć się „szczytnej" misji uczenia piłkarzy niemieckich arkanów piłkarskich. Postulat śmieszny, sprzeczny całkowicie z założeniem piłkarstwa zawodowego, jednocześnie jednak zawierający przejrzyste luki, które proszą się, by je obchodzono. Wnioski z zebrania weimarskiego są proste: układ sił piłkarstwa niemieckiego nie pozwala na sprężyste kierowanie związkiem, który musi lawirować umiejętnie między sprzecznemi dezyderatami siedmiu okręgów, by nie doprowadzić do rozbicia.

Z okazji obrad D. F. B. w Weimarze rozegrano spotkanie reprezentacji Niemiec z reprezentacją Niemiec środkowych. Młodzi gracze reprezentacji państwowej, którzy w większości wypadków po raz pierwszy nosili koszule z herbem Rzeszy, pokonali przeciwników dzięki ambicji w stosunku 6:1.

Wetzer, świetny napastnik Kinizsi (Rumunja) wstąpił do Ujpesti. Owa tranzlokacja nie poszła jednak gładko. Związek rumuński zgodził się bowiem dopiero po długich targach na udzielenie mu zwolnienia, bardzo prędko jednak zaczął żałować swego kroku i drugim listem pozwolenie to cofnął. Ponieważ jednak pierwszy list był zupełnie formalny, więc związek węgierski uznał go za wystarczający i pozwolił Wetzerowi na grę w barwach drużyny węgierskiej.

W mistrzostwach Anglji pięć czołowych drużyn zwyciężyło, tak, że nie zaszły żadne zmiany w prowadzeniu. Blackburn, Derby, Leeds, Sheffield Wednesday, Leicester oto porządek czołowej grupy. Najcięższego przeciwnika w osobie mistrza Evertonu miał Leeds, zwyciężył jednak po zaciętej walce w stosunku 1:0. Vicemistrz Huddersfield przegrał z Manchester City w stosunku 1:2. Derby County pokonał groźny w roku ubiegłym Burnley 4:0. Również Bury, kroczący w r. ub. na czele tabeli, teraz ponosi porażkę za porażką. Tym razem przegrał z nowicjuszem I ligi — Portsmouthem 1:4.

Oczy całej Anglji skupione są jednak w obecnej chwili nie na czołowych drużynach, ale na Arsenalu i Bolton Wanderers z powodu niesłychanej w dziejach Anglji tranzakcji — sprzedaży napastnika Jacka za 10.000 funtów. I, rzecz ciekawa, ten najdroższy gracz świata, który w Bolton był kulą u nogi, w Arsenalu jest wodzem, który prowadzi drużynę od zwycięstwa do zwycięstwa. A że w Boltonie Jack był istotnie tylko balastem, tego dowodzą obecne wyniki słynnej ongiś drużyny; po szeregu porażek, które zepchnęły Bolton na koniec tabeli, nastąpiła po sprzedaży Jacka imponująca serja zwycięstw, uwieńczona pokonaniem Sheffield United w stosunku 3:1. Bolton Wanderers stale i niezłomnie pnie się w górę po szczeblach tabeli.

W lidze drugiej sensacją jest zmiana prowadzenia Chelsea, krocząca na czele tabeli od początku sezonu, została zdetronizowana aż przez dwie drużyny Notts County i Hull City.

Walki o puhar Anglji są w pełnym biegu. Po zwycięstwie Anglji nad Irlandją w stosunku 2:1, Szkocja uporała się z Walją 4:2. Jednem słowem zwyciężyli faworyci.

CODZIENNA ZAPRAWA SAWALLA
mistrz świata w jeździe za motorami na swej maszynie treningowej przebywa codziennie wiele setek kilometrów.

Boks i pływanie

Tom Heeney powrócił w Australji do Ameryki, by brać udział w rozgrywkach eliminacyjnych o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj. Do rozgrywek tych został też zakwalifikowany mistrz Anglji Phil Scott.

Paolino, zdyskwalifikowany w walce z Petersenem, otrzymał w drodze wyjątku pozwolenie na spotkanie z van Porathem. Mecz odbędzie się w bieżącym tygodniu.

W Londynie Jack Hood mistrz Anglji wagi półśredniej pokonał w trzeciej rundzie przez poddanie Włocha Frattiniego. Baldock zwyciężył nokautem swego rodaka Loloskyego, wreszcie mistrz Belgji Petit Bicquet zwyciężył Kirbyego.

Drużyna waterpolo Węgier, najlepszy zespół piłki wodnej świata pokonany niespodziewanie na Olimpiadzie przez Niemcy, został zaproszony do Ameryki Południowej.

Ostatni występ Rademachera w Japonji wykazał ponownie jego niższość na dystansach 100 i 200 mtr., a wyższość nad Tsurutą na 400 mtr. Rademacher zdołał więc zachować przynajmniej część swej sławy najlepszego pływaka świata w stylu klasycznym.

Rademacher znajduje się już w drodze powrotnej do Europy. Jak stwierdza niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych start świetnego pływaka w Japonji przyczynił się do ożywienia stosunków handlowych Niemiec z Dalekim Wschodem. Jeszcze jeden argument przeciw tym, którzy odmawiają sportowi znaczenia propagandowego.

G. CAMPARI
automobilowy mistrz Włoch, kierowca wozów Alfa Romeo, w roku przyszłym wzmocni świetny team kierowców samochodowych mistrza automobilowego świata — Bugattiego

LINDQUIST
najlepszy oszczepnik świata przekracza teraz regularnie 70 metrów.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marian Strzelecki